

## DOBROCZYNNOŚĆ SPÓLCZESNA.

*O WZROSCIE ZGROMADZEN SIOSTR MIŁOSIERDZIA, z niektórymi szczegółami historycznymi o szpitalach wileńskich przez nie utrzymywanych.*

*WOPISANIU* życia fundatorki zgromadzeń sióstr miłosierdzia, wielebney *Ludwiki Le Gras*, mówiło się (1) iż ona, powodując się zawsze radami i przewodnictwem ś. Wincentego a Paulo, pierwszy zawiązek tych zgromadzeń uczyniła w Paryżu r. 1653, a we dwadzieścia dwa lata, to jest r. 1655 dopełniła formalną ich erekcyą, za potwierdzeniem najwyższych władz duchowney i świeckey. Pożytek usługi tychże zgromadzeń dla cierpiącej ludzkości, musi być prawdziwie rzetelny i oczywisty, kiedy powszechne o nim przekonanie, bynajmniej się w przeciągu czasów nie odmieniło, i nie można się nigdzie doczytać innego o nich wspomnienia, jak tylko z najwyższem uwielbieniem chrześcijańskiego heroizmu szanownych niewiast, to święte stowarzyszenie składających. Pomimo atoli, że pisarze różnych narodów i wyznań, jednogłośnie oddają im sprawiedliwość, zgromadzenia te, ile nam wiadomo, dotąd statecznie nie zaprowadziły się nigdzie więcej, oprócz Francyi, Niderlandów i Polski (2).

*Wzrost zgromadzeń Sióstr miłosierdzia we Francyi.*

Chociaż od pierwszego związku zgro-

(1) Dzieje Dobr. wyżej st. 217. 326 536.

(2) Jest wiadomość, że Król Jegomość Pruski życzy je mieć w Berlinie, i o to czynią się podobno teraz układy ze zgromadzeniem warszawskiem.

*Dzieje dobrocz. sierpień; rok 1822.*

madzenia, podostatkiem było cnotliwych i pobożnych panien ochoczo do niego przystępujących; jednakże fundatorka, z tak wielu stron razem o siostry proszoną była, iż nie znajdowała się w stanie wszystkich proszących dogodzić żądaniu, osobliwie, że wyuczenie każdej i stosowne do obowiązków powołania usposobienie, niemałego czasu i osobliwych wymagają starań. Na tę naukę urządziła w Paryżu osobny dom czyli seminarium albo nowicyat, na przedmieściu ś. Dyonizyusza przeciw kościoła ś. Łazarza, z którego nowicyatu wysyłają się siostry na całe królestwo, i tam w pewnych czasach dla ćwiczeń duchownych powracają. Nie utrzymują się w nim chorzy ani ubodzy, ale przyymują się tam damy świeckie na ćwiczenia duchowne czyli rekolekcyę, mając w tem ułatwienie podobne temu, jakie mężczyźni znajdują w domach czyli klasztorach XX. Misyonarzów.

Pomimo trudność wystarczenia w dosyłaniu sióstr na wszystkie strony, dokąd je wzywano; było już za życia jeszcze fundatorki, oprócz Paryża, więcej dwódziestu miejsc we Francyi, w których zostały ufundowane: nadto zaś wysłała ona sama do Polski dwókrrotnie po trzy siostry, raz przed erekcyą zgromadzenia w roku 1652, a drugi raz w roku 1660.

Po śmierci fundatorki *Ludwiki Le Gras*, więtość zgromadzenia jey bynajmniej się nie zmniejszyła, czego dowodem są liczne nowe fundacye, które potem powstały. Xiądz *Lubieniecki* wylicza miast francuzkich 297, w których się znajdowały do roku 1772, po wielu zaś z tych, kilka razem utrzymywały dobroczynnych zakładów, a w sa-



mym Paryżu, więcej trzydziestu. W tych zakładach było: szpitalów 174, a z nich kilka w złączeniu z domami zarobkowemi; domów z których udzielały ubogim żywność, roznosząc ją nawet po ich mieszkaniach i czyniąc inne wsparcia i posługi, 210; szkół dla ubogich dziewcząt 204. Znaydowało się też oprócz paryzkiego, drugie seminarium, na sposobienie samychże siostr, r. 1685 założone w dyecezyi rotomagskiej w Pikardyi. Xiądz *Helyot*, liczbę siostr we Francyi, Polsce i Niderlandach, przed rewolucją francuzką, naznacza więcej tysiąc pięćset (3).

W zaburzeniach rewolucyi, kiedy zniszczono wszelkie bogoboyne i religijne ustanowienia; wtedy los ten, wspólny był i zgromadzeniom siostr miłosierdzia; lecz po uspokojeniu cokolwiek umysłów, sławny w zawodzie uczonym *Chaptal*, zostawszy ministrem spraw wewnętrznych, poczytał sobie za najpierwszy obowiązek przywrócić je na ulgę długo udręczoney w tym kraju ludzkości, oddając im to, wiele znaczące z ust wysoce uczonego męża świadectwo, że te szpitale zawsze najlepiej utrzymywane i administrowane były, któremi urządziły siostry miłosierdzia. Odtąd utrzymują się we Francyi na dawney osnowie wedle pierwiastkowej swojej reguły: i w roku 1819 liczono w całej Francyi siostr 2,000, a 500 szpitalów w których odbywały posługę miłosierdzia (4).

*Wzrost zgromadzeń w Polsce i Litwie.*

KROLOWA Ludwika Marya Gonzaga, małżonka pierwey Władysława IV. a

potem Jana Kazimierza, sprowadziła z Paryża do Warszawy, naprzód kilku XX. Missyonarzów r. 1651, w następnym 1652 trzy siostry miłosierdzia, a w roku 1660 drugie trzy. Z początku, to jest w roku 1658 osadziła siostry blisko pałacu swego, który się dotąd Kazimirowskim nazywa, w domu należącym do kościoła ś. Krzyża; później zaś, to jest roku 1659 ufundowała szpital pod tytułem ś. Kazimierza, i nadanie w ziemskim majątku uczyniwszy, wyjednała tego zakładu potwierdzenie seymowe r. 1662 (5). Szpital ten służący za nowicyat i za dom wychowania sierot, jest najpierwszym zakładem siostr miłosierdzia, nie tylko w Warszawie, ale i w całej Polsce. Później powstały w samej Warszawie trzy osobne fundacye tychże siostr, jako to: w roku 1684 szpital ś. Ducha przy kościele ś. Marcina; roku 1712 szpital ś. Rocha; i roku 1761 szpital jeneralny oraz dzieci podrzuconych pod tytułem *Dzieciątka Jezus*, staraniem pobożnego kapłana Xiędza *Baudouin*, którego szanowną pamięć godnie uwielbia Krasicki (6).

Oprócz Warszawy, było, podług wyliczenia Xiędza Lubienieckiego, za czasów dawney Polski, w prowincjach polskich i litewskich, trzynaście innych miast, w których siostry miłosierdzia utrzymywały szpitale, a tych nastanie, w porządku chronologicznym, jest następujące:

1712. *Chełmno*, w woj. i dyec. chełmiń. Szpital, usługa i wspieranie ubogich w *parafii*, oraz *szkoła*.

(3) Hist. des Ordres religieux et militaires. Nouv. éd. T. VIII. 111.

(4) Dzieje Dobr. R. II. 1821. st. 137 w nocie.

(5) Dzieje Dobr. R. I. 1820. st. 53.

(6) Dzieje Dobr. R. I. 1820. st. 54 i R. II. 1821. str. 683.



1714. *Kraków*, w woj. i dyec. krakow. Szpital.
1724. *Biała*, w woj. brzes. lit. dyec. łuck. Szpital i Szkoła.
1730. *Lublin*, w woj. lubel. dyec. krak. Szpital.
1739. *Szczuczyn Mazowiecki*, w woj. mazow. dyec. płock. Usługa i opatrywanie ubogich w parafii.
1741. *Lwów*, w woj. rusk. dyec. lwow. Szpital i Szkoła.
1742. *Szczuczyn Litewski*, w woj. i dyec. wileń. Usługa i opatrywanie ubogich w parafii.
1744. *Wilno*, w woj. i dyec. wileń. Szpital.
1746. *Maryampol*, w woj. rus. w dyec. lwow. Usługa ubogich w parafii i szkoła.
1759. *Oświecy*, w woj. połock. dyec. smoleń. Szkoła.
1760. *Brody*, w woj. wołyń. Szpital i Szkoła.
1765. *Grodek*, w woj. podolsk. dyec. kamieniec. Szpital.
1768. *Biały-Stok*, w woj. podlas. dyec. łuck. Szpital i Szkoła.

Do tych mieysc i szpitalów, wypisanych z Xiędza Lubienieckiego, dodać należy późniejszego nastania, dwa szpitale w Wilnie: jeden pod tytułem *Dzieciątka Jezus*, otworzony w roku 1791, a drugi pod tytułem *śś. apostołów Filippa i Jakóba*, oddany w zarządzenie Siostr miłosierdzia r. 1809, o których w szczególności niżej mówić będziemy.

Są jeszcze w gubernijach polskich Siostry miłosierdzia, w *Zytomierzu* na Wołyniu; w *Ciechanowcu*, podobno tym co na Podlasiu teraz w Obwodzie Białostockim, i w *Krasławiu* w powiecie dyneburskim w gubernii witebskiej; ale

o czasie nastania tych zakładów, o ich funduszach i dalszych okolicznościach, wiadomości nie mamy.

Tu wspomnieć wypada, o kilkoletnim pobycie Siostr miłosierdzia w *Gatczyni* pod Petersburgiem, w szpitalu zostającym pod szczególniejszą opieką Najjaśniejszey Cesarzowey matki. Na rozkaz tey Monarchini w roku 1805 sześć siostr z Wilna, a mianowicie: *Ladich* superyorka, *Antonina Księżopolska*, *Maryanna Krawska*, *Antonina Gotti*, *Maryanna Lenhart* i *Aloiza Fiedorowiczówna* tam się udały, i wedle przepisów reguły swojej służyły ubogim chorym w owym szpitalu półtrzecia roka a to pod okiem prawie samey Najjaśniejszey Cesarzowey, która często nawiedzając Szpital, posługujące w nim Siostry miłosierdzia nayzaszczytniejszemi względami obdarzać raczyła. Gdy atoli nie mogły przywyknąć do mieyscowego klimatu; na własną zatem prośbę zostały uwolnione na powrot do Wilna: przy czem miały szczęście otrzymać dowod nayłaskawszego Jey Cesarzowskiej Mości zadowolenia ze szpitalney ich w *Gatczyni* usługi, z naznaczeniem dożywotney pensyi, po rubli 100 rocznie, jakową i dotąd trzy z pomiędzy nich jeszcze w życiu będące, to jest *Księżopolska*, *Fiedorowiczówna* i *Krawska*, regularnie z łaski naydobrotliwszey Monarchini pobierają. Znaydował się wtedy przy Siostrach i kapelan ze zgromadzenia XX. Missyonarzów *JX. Kamierz Mieczkowski*, teraz superyor w *Łyskowie*, który również uzyskał pensyą dożywotnią w ilości r. 200 i dotychczas ją pobiera (7).

(7) Ze zgromadzenia też XX. Missyonarzów  
47\*



Wedle reguły Siostr miłosierdzia, należały one pierwsiastkowie wszystkie do zwierchniczey wiedzy ogulnego przełożonego XX. Missyonarzów (*vicarius generalis*), zwanego pospolicie jeneralem, który mieszkał w Paryżu przy kościele ś. Łazarza, i jeden był dla wszystkich missyonarskich zgromadzeń w różnych krajach będących, a w tey liczbie i polskich. Ale, kiedy w czasie rewolucyi we Francyi, istnienie tych zgromadzeń było przerwane, w ten czas taki ogulny przełożony, ustanowiony został w Rzymie, utrzymujący się nawet i dotąd, pomimo że za wznowieniem we Francyi zgromadzeń missyonarskich i Siostr miłosierdzia, znowu tam przywrócony jest dawniejszy przełożony ogulny czyli wikaryusz jeneralny albo jenerał. Wszakże missyonarze polscy, a mianowicie w części rossyjskiej, to jest w gubernijach polskich będący, od czasu rozwiązania dawnego rządu polskiego, nie mają żadnego urzędowego znoszenia się ani z paryzkim ant z rzymskim przełożonym: i nadto, co dawniey jeden był krajowy naczelnik naywyższy, na Polskę i Litwę, zwany wizytator i pospolicie mieszkający w Warszawie przy kościele ś. Krzyża, to od owey epoki wybiera się wizytator drugi osobny na gubernije polskie w Ros-

wileńskich JX. *Anzelm Zygmunt*, wzywany był do Petersburga jako professor głuchoniemych, gdzie od r. 1806 do 1809 zostając, pierwszy założył i utrzymywał z rozkazu i na koszcie Najjaśniejszey Cesarzowej Matki, szkołę głuchoniemych, wedle metody xiędza *de l'Épée*. Od 1810 wprowadzona tam metoda xiędza *Sicard*, przez jednego z uczniów jego Pana *Geoffré*. Będzie się o tem mówiło osobno w *Dziejach Dobroczyńności*.

syi, który zależy jedynie od władz krajowych rossyjskich. Z powodu tey odrębności, Wikaryusz jeneralny rzymski X. *Hannon*, przez uczynioną komunikacyą do ś. p. X. *Józefa Jakubowskiego* (8) wizytatora w dawniejszem xięstwie warszawskiem, nadał wizytatorom polskim zupełną władzę wikaryuszów jeneralnych, co nayświętszy Oyciec Pius VII, papieską władzą potwierdził roku 1809.

Z takowego stanu rzeczy, co do hierarchyi zgromadzeń XX. Missyonarzów polskich, naturalnie wynikło, że i Siostry miłosierdzia nie mają innych zwierchników oprócz krajowego wizytatora XX. Missyonarzów, i mieyseowych superyorów: owszem, w gubernijach polskich w Rossyi, nie mają i wizytator-ki swych zgromadzeń, którey wybor od ich zależałby woli, gdyby tego znaydowały potrzebę, lubo dawniey wszy-

(8) Xiądz *Józef Jakubowski*, nim wstąpił do zgromadzenia XX. Missyonarzów, szedł drogą woyskową, i będąc kapitanem i professorem w korpusie artylleryi, wydał szacowne i piękne dzieło we trzech grubych tomach, pod tytułem *Nauka artylleryi*, oraz cały kurs matematyki *Bezuta* wytłumaczył i ogłosił we czterech tomach. Za Xięstwa warszawskiego, lubo już oddawna kapłan i wizytator swego zgromadzenia, jednak na wezwanie rządu czynnie należał do wznowienia szkół woyskowych. Mąż ten wielce zasłużony w naukach i rzetelniejszem oświeceniu kraju naszego, mianowicie co do umiejętności matematycznych i ich zastosowania, urodził się r. 1743 d. 30 listopada a umarł r. 1814 d. 19. wrześ. w Warszawie. Między innymi dziełami, które się tu nie wyliczają, jego też podobno pracy owocem jest *Szuka pisania w trzech rozdziałach, wyjęta z Encyklopedyi*. Xiega drukowana u XX. Missyonarzów w Warszawie, cale dobrze przetłumaczona, bardzo potrzebna i pożyteczna, której życzyć należy ponowienia edycyi, bo dawno wyszła już z handlu xiegarskiego i do dostania trudna.



stkie uznawały zwierzchnictwo wizytatorki wspólnej na Polskę i Litwę, mieszkający zazwyczaj w Warszawie przy szpitalu ś. Kazimierza, a w urzędowych działaniach postępujący, według zdania i potwierdzenia wizytatora. Tym sposobem każde zgromadzenie Sióstr, niezależnie teraz od innych, wykonywa obowiązki swego powołania, każde przyjmuje i sposobi nowicjuszki, a wszystkie pilnując się jednej wspólnej reguły pierwiastkowej od ś. Wincentego przepisanej, mają jedno wspólne przewodnictwo od wizytatorów, i miejscową pomoc i opiekę od superyorów i innych kapłanów zgromadzenia XX. Missyonarzów.

*Szpital Sióstr miłosierdzia w Wilnie.*

I. SZPITAL BISKUPA GOSIEWSKIEGO.

W ROKU 1685 *Kotowicz* biskup wileński wezwał missyonarzów do Wilna, i wtedy *X. Tarło* wizytator ich zjeżdżał tu dla układu i wyboru przyzwoitego miejsca. W roku następnym przybyli na mieszkanie missyonarze.

W roku 1744 *Bogusław Gosiewski* biskup smoleński, zapisał *sto tysięcy złotych polskich* i *pałac* swój na ulicy *Sawicz* położony na szpital dla ubogich chorych, czyniąc legacyjnym dokumentem *X. Łukasza Tykwińskiego*, superyora domu XX. Missyonarzów wileńskich, exekutorem woli swojej, oraz jego jako też i wszystkich następnych po nim superyorów, dozorcami i opiekunami nowo uczynionego funduszu, prosząc razem biskupów wileńskich aby nad tem czuwali. Zatem *X. Tykwiński*, przyjąwszy ten fundusz, sprowadził z Warszawy Siostry miłosierdzia,

i osadził je w nowo fundowanym szpitalu. Inne fundusze tego szpitala, w porządku chronologicznym są następujące.

- 1758 nabył ten szpital za staraniem *X. Tykwińskiego* dwa folwarki *Jaczuny* i *Bialuny* w jednym obrębie leżące nad *Wiliją* o dwie mile od *Wilna*, które *Jeleński* podsędek wilkomierski ustąpił za rub. srebr. 5700.
- 1780 sierp. 19 *Sollohub* nadał czerw. złt. 1500, czyli r. 4,500.
- 1781 maja 16 *Jadwiga z Żaluskich Ogińska* wojewodzina trocka czerw. złt. 1000, czyli r. 3000.
- 1788 czerwca 28 *Szczyt* pisarz litewski zapisał dworek w *Wilnie* na *Zarzeczcu* położony, też będący pod N. 598, i nadto rub. srebr. 1,500.
- 1789 marca 24 *Pociey* strażnik litewski zapisał testamentem rub. srebr. 1,500.
- 1797 *Strawiński* oboźny naznaczył testamentem z kamienicy swojej w *Wilnie*, corocznej płaty po 30 rub. srebr.
- 1799 *Czyż* komornik rub. srebr. 150.
- 1799 kwietnia 23 *Osoba bezimienna* czer. złt. 500, czyli r. s. 1,500.
- 1803 Najjaśniejszy Cesarz *Alexander I*, nadał *Starostwo Międzyrzeckie*, które w roku 1812 Siostry miłosierdzia objęły. *Ob. Dzieje dobr. R. I, 1820 st. 297.*
- 1804 kwietnia 25 *Hilzen* starosta r. s. 1,200.
- 1805 z *Polembów Leszczyńska* r. s. 6,000.
- 1806 *Ignacy Dunin Słepsć* komornik księstwa żmudzkiego czer. złt. 1,000 czyli r. s. 3,000.



1811 *Tad. Wysogird* Woyski na utrzymanie jednego chorego r. s. 500.

1818 września 5 *Ludwik Siestrzenciewicz Bohusz* z małżonką *Helena* z *Chaleckich*, zapisali majątki ziemskie, *Kuna*, *Niemenczynek* i *Pernuszka*, kamienicę ze szpitalem złączoną i kapitału więcey sta tysięcy złotych. *Ob. Dzieje dobr. R. I, 1820. st. 40.*

1818 listopada 25 *Jakób Szymkiewicz D. M.* czer. złt. 50 czyli r. s. 150.

Nie licząc własności nieruchomości, oraz zapisów *Strawińskiego* i *Siestrzenciewiczów*, ogół kapitałów wynosi na srebro rubli 58,000.

## II. SZPITAL DZIECIĄTKA JEZUS FUNDACYI OGINSKIEY.

*NIM Jadwiga z Załuskich OGINSKA*, wojewodzina trocka ufundowała ten szpital, porzucone od rodziców dzieci przyjmowano do szpitala biskupa *Gosiewskiego*. *Bogoboyna* ta Pani widząc w tém wielką niedogodność dla chorych, na rzecz których, jak wyżej rzeczono, już w roku 1781 dar uczyniła, postanowiła osobny dla nieszczęśliwych sierot sporządzić przytułek, daleko wygodniejszy od dawniejszego ich schronienia. Tym końcem skupiła place na tém mieyscu, gdzie teraz szpital *Dzieciątka Jezus*, do których przyłączyli i swój własny *XX. Misyonarze*, a magistrat za pozwoleniem seymowém ustąpił plac mieyski z opadłemi murami, morgów dwa ziemi zawierający. Na tém mieyscu uroczystym obrząd-

kiem, biskup wileński *książe Massalski* położył węgielny kamień d. 3 lipca 1787 roku. Budowanie kosztem fundatorki ciągnęło się do roku 1791, w którym, gdy część budowli teraz będącey stała się już mieszkalną, wtedy d. 17 października, wprowadzone zostały sieroty i siostry miłosierdzia, z uroczystością, która opisana w *Dziejach dobroczynności* roku drugiego, 1821, na stronie 398 i 399, gdzie pomieszczone pozwolenie seymowe na ustąpienie placów mieyskich, oraz potwierdzenie całego funduszu. Pierwsza przełożona tego szpitala siostra *Elżbieta Filauzerówna* rządziła nim aż do śmierci przypadley w roku terażniejszym 1822. We wszystkiém zaś, co się tycze pierwiastkowego założenia i uporządkowania tego szpitala, pomocą był i pośrednictwem fundatorce *X. Andrzej Pohl*, wówczas superyor a później wizytator *XX. Misyonarzów* (9). Jemu też naprzód jako superyorowi, a po nim następcom jego superyorom, zleciła zwierzchnie zarządowanie szpitala, co i w seymowém potwierdzeniu wyżej rzeczoném, jest zastrzeżono.

Pierwszy dokument fundacyjny uczyniła fundatorka roku 1786, i stosownie do *Konstytucyi* r. 1635 postanowionej, w trybunale zaprzysięgła i przyznała tegoż 1786 roku.

Użyty architekt do stawiania tego szpitala nazywał się *Kossakowski*, a z pozostałego planu okazuje się, że terażniejsza budowla, ledwo jest trzecią częścią całego gmachu, jaki na ten szpital był zamierzony, i gdyby do wykonania jego w całku kiedy przyszło, był-

(9) *Dzieje dobr. R. I, 1820. st. 594, 596.*



by to dom równie do przeznaczenia swego stosowny, jako też nie mało okazały i ozdobny, co dowodzi gustu fundatorki a znajomości wyższych w swojej sztuce budowniczego.

Z częścią opadłych murów od wałów miasta, niegdyś ku obronie zbudowanych, a z placem, jak się rzekło od magistratu ustąpionych, weszło w obręb tego szpitala podwale czyli kazermata, to jest podziemne sklepienie miejsce znaczney obszerności, w kierunku od zachodu na wschód rozciągające się, porządnie wybudowane i suche, bardzo zgodne na składy. O tym to podwalu, utrzymywała się dawniej gminna dość głośna powieść, jakoby miał być lochem rozciągającym się aż do zamków trockich: co lubo się bynajmniej z prawdą ani podobieństwem nie zgadza, jednakże wielu było przychylających do tego wiare.

Fundusz Szpitala *Dzieciątka Jezus* jest następujący:

- 1785 X. *Hrebnicki* ex-jezuita zapisał temu szpitalowi ogrod *Ray* zwany, za którego aktorstwo r. 1799 d. 9 sierpnia dopłacił szpital złt. 7,000.
- 1787 pierwsza fundatorka *Ogińska*, zapisem przyznany w trybunale nadała złt. 50,000 czyli r. s. 7,500.
- 1791 powtórny dokumentem tegoż roku d. 19 grudnia w trybunale przyznany, zapisała złt. 100,000 czyli r. s. 15,000.
- .... X. *Bohdziewicz* pleban muśnicki zapisał r. s. 1,200.
- .... X. *Stacewicz* r. s. 1,200.
- .... X. *Jan Pilsudski* ex-jezuita r. s. 5,524 k. 50.

- .... X. *Larowski* r. s. 600.
- .... *Kolb* sędzia smoleński z żoną r. s. 450.
- .... *Czyż* komornik lidzki r. s. 150.
- .... *Ignacy Slepsé* komornik żmudzki r. s. 5,000.
- .... *Dominik Nagurski* marszałek szawelski r. s. 9,000.
- .... Osoba bezimienna r. s. 900.
- 1803 Najjaśniejszy Cesarz Alexander I, nadał *Starostwo Żosielskie*, które w roku 1812 siostry objęły. *Ob. Dzieje dobr. R. I, 1820. st. 297.*
- 1803 Nabył szpital od księżny *Puzyniny* ustąpienie prawa emfiteutycznego na starostwo *Szaterniki* za r. s. 4,500.

Oprócz własności nieruchomości oguł kapitalów wynosi srebrem rubli 44,524. kop. 50.

### III. SZPITAL JENERALNY SS. APOSTOŁOW FILIPPA I JAKOBA.

Szpital ten, na miejsce dwóch dawniejszych szpitalów *Rochitańskiego* i *iś. Trójcy* urządzony i otworzony w roku 1799, jak się powiedziało w *Dziejach dobr. R. I, st. 2.* Jeszcze przed rozwiązaniem dawney Kommissyi szpitalney litewskiej, co nastąpiło ku końcowi roku 1808, gubernator wojenny litewski, *JW. Rimski-Korsaków*, po obejrzeniu wszystkich szpitalów wileńskich, zalecił Kommissyi tej pod d. 27 marca, oddać jeneralny szpital pod zupełne urządzenie *Siostr miłosierdzia*, „które (wyrazy zalecenia) przykłádném staraniem swoim przy szczupłych funduszach, przyprowadziły swój szpital do najlepszego stanu.” Wszakże



oddanie siostram tego szpitala, dopiero, gdy na miejsce Kommissyi, nastąpiła już Magistratura czyli Izba powszechnego opatrzenia, wzięło skutek w miesiącu wrześniu roku 1809, za gubernatora wojennego ś. p. *Goleniszczewa Kutuzowa*. I od owej daty, Siostry miłosierdzia ciągle ten szpital utrzymują, pod wiedzą Izby powszechnego opatrzenia, o której powiedziało się na wstępie *Dziejów dobroczynności roku pierwszego, 1820.*

\* \* \*

Dla powzięcia dokładniejszego wyobrażenia o pomienionych trzech Szpitalach, można odczytać *Uwagi ogulne i Wiadomości szczegółowe* z lat 1805 i 1806, pomieszczone w *Dziejach dobrocz.* R. I, 1820. st. 282—297.

ROZSZERZENIE ZAKŁADÓW MIŁOSIERNYCH przez Izbę Powszechnę Opieki gubernii slobodzko-ukraińskiej. Kur. Lit. N. 55.

Do slobodzko-ukraińskiego gubernatora cywilnego.

Na przedstawienie sprawującego ministerium spraw wewnętrznych o zamiarach waszych, około ulepszenia i rozpostronienia zakładów do izby powszechnę opieki gubernii slobodzko-ukraińskiej należących, znajdując je pożytecznymi rozkazuję:

1) Zamiar rozpostronienia zakładów pomienionej izby i o wystawieniu nowych budowli, przywieść do skutku podług przedstawionych od was planów i fasad, z temi odnianami, które oznaczone są na planie tu przesyłającym się.

2) Ponieważ własne sposoby powsze-

chney opieki nie pozwalają użyć z szpitalów swoich całej summy, na urządzenie zakładów wyliczonej, a podług wyliczenia stanowiącej 220,786 rubli 50 kop.; przeto na ich rachunek, na psonwie przedstawienia waszego, z summ obracających się w slobodzko-ukraińskiej izbie powszechnę opieki do miast należących, użyć 100,000 rub., a dalsze 120,786 rub. 50 kop. z kapitalów samej izby.

3) Budowę wystawić pod dozorem i odpowiedzialnością izby powszechnę opieki, w przeciągu dwóch albo trzech lat, uważając podług tego, jak obróty summ dozwolą i zostawić jey wykonanie tego, albo przez pośrednictwo podradu, albo sposobem gospodarskim, jak izba dogodniejszym znajdzie.

OSADA WYCHOWAŃCÓW MOSKIEWSKIEGO DOMU WYCHOWANIA K. Lit. N. 50.

Wedle Ukazu Jego Cesarskiej Mości Rządzący Senat słuchali raportu zarządzającego ministerium spraw wewnętrznych, rzeczywistego radcy tajnego, senatora i kawalera, Hrabiego Wiktora Pawłowicza Koczubeja, przy którym przesłał kopią Najwyższego Ukazu, z dnia 10 przeszłego lutego, na jego imię wydanego, względem osiedlenia wychowalców moskiewskiego domu wychowania w majątku dla nich kupionym w gubernii smoleńskiej. W kopii zaś pomienionej wyrażono: „Zokoliczności ułożonego pieczołowitością Naukochańskiej Matki Naszey, Cesarzowej Jeymości MARYI FEDEROWNY, ku powszechnemu pożytkowi dobroczynnego postanowienia, względem osiedlenia wychowalców moskiewskiego domu wy-



chowania, w kupionym dla nich majątku w gubernii smoleńskiej, uznawszy za pożyteczne, zgodnie z tém postanowieniem, utrwalić stan dobry tych wychowañców przez nadanie im zgodnych z celem zamierzonym korzyści, przepisuję co następuje: 1) Osiedleni wychowañcy domu wychowania, uwalniają się od wszelkich powinności w pierwszych dwunastu leciech, a w szczególności od powinności rekruckiej przez lat czterdzieści, licząc od wprowadzenia każdego do jego domu. 2) Kwitacye, otrzymywane przez czas ten ulgi, na oddanych do służby wojskowej za złe sprawowanie się, przyjmować za gromadę osiedlonych wychowañców, dla policzenia po upłynieniu czasu ulgi. 3) Osiedleni wychowañcy mają nadal używać z potomstwem swém prawa wchodzenia do stanu kupieckiego i nabywania ziemi na własność, na teyże osnowie, co i włościanie skarbowi, ale nie inaczej, jak za zgodą rady opiekuńskiej; i 4) Majątek domu wychowania, w którym osiedlani będą wychowañcy, przez lat dziesięć uwalnia się od stałego kwaterunku wojskowego, a nazawsze od domów trunkowych i *wystawek*. Wy nie zaniedbacie w wydziałach ministeryum wam powierzonych przywieść do należytego wykonania tych przepisów, i komunikować je ministrowi skarbu." *Rozkazali:* Dla należytego wykonania tego rozkazu Należyte potwierdzonego, zalecić przez ukaz sprawującemu ministeryum spraw wewnętrznych, ministrowi skarbu, ministrowi wojskowemu, rządowi gubernijnalnym i izbom skarbowym, moskiewskim i smoleńskim, również przez ukazy dać wiedzieć ministrom, wojennym

*Dzieje dobrocz. sierpień, rok 1822.*

generał gubernatorom, jenerał gubernatorom, wojennym gubernatorom sprawującym i cywilne interessa, naczelnikom miast, rządowi gubernijnalnym, wojskowej kancelaryi wojska dońskiego, i urzędowi sądowemu; a do najswiętszego rządzącego synodu i do wszystkich departamentów rządzącego senatu, przesłać uwiadomienia. Dnia 20 marca 1822 roku.

O ŻYCIU PAWŁA DEMIDOWA AKTUALNEGO  
RADCY STANU I KAWALERA; wiadomość  
krótka zebrana przez L. ROGALSKIEGO.

W roku 1738 dnia 29 grudnia v. s. urodził się *Paweł syn Grzegorza DEMIDOW*. Nie daleko przodkowie jego swą rodowitością szlachectwa zasięgali. Jeden z nich bowiem na imie Anicety, od Katarzyny I, Cesarzowej, godnością tą zaszczycony został, za ciągle dla kraju usługi, któremi nawet Piotra W. dla siebie zobowiązał, a to przez odkrywanie i dobywanie rud kruszcowych, oraz wyrabianie wszelkiego rodzaju broni. *Paweł Demidów* początkowe odebrał wychowanie w Rewlu pod czułym dozorem profesora Sigismundi, gdzie też od r. 1748 do 1751 znajdował się. Troskliwi rodzice o wydoskonalenie syna w naukach, za ledwie ten dorastać począł, zaraz go wcześniej, bo mającego lat tylko 13, za granicę do Niemiec wysłali. Cwiczył się tam w szczególniej ulubionych sobie umiejętnościach: matematyce, fizyce, mineralogii, metallurgii i t. d., w uniwersytecie giettyngińskim, a później w akademii freyberskiej. Znajomość języków łacińskiego i niemieckiego, postęp mu w przerzeczonych



naukach ułatwiały. W Giettyndze aż do r. 1755 słuchał lekcyi wsławionych mężów: Hallera, Gesnera, Segnera, Meyera i innych; a potem przez rok jeden we Freybergu pod Hoffmannem i Gellertem, do dalszych ćwiczeń w naukach przyrodzenia, umysł młodociany usposobił.

Odtąd rozpoczęły się jego podróże w krajach europejskich, dokąd go wiodł zapal szlachetny obeyrzenia ważniejszych płodów przyrodzenia, nauk i sztuki. W przeciągu lat sześciu zwiedził Czechy, Węgry, wiele krain austriackich i innych niemieckich; Rzym, Neapol i dalsze miasta pięknego Włoch półwyspu; następnie Szwaycaryą, a przez Francją udał się do Hollandyi, Anglii i Szkocyi, i tam w mieście Glasgow (w r. 1759) otrzymał prawo obywatelstwa. Przyplłynął później do Danii; oglądał kopalnie kruszcowe w Szwecyi, tamże w mieście Upsalu doskonalił się w botanice, i historyi naturalney w ogulności, pod Linneuszem, a w chemii i mineralogii pod Walleriusem.

Odbywszy przedsięwziętą podróż za granicę, przybył do Petersburga w 1761 w miesiącu wrześniu, a wzbogacony tyłą nowemi wiadomościami, zamierzył Demidów zwiedzić oyczyste strony; i tak, idąc za wrodzoną skłonnością ku naukom przyrodzenia, udał się w głąb kraju, oglądał wszystkie kopalnie ekaterynburskie, tak do skarbu, jako też i do prywatnych osob należące; w r. 1763 powtórnie wyjechał dla obeyrzenia Tuły i Sierpuchowa, następnie zwiedził Szlisselburg i Ładogę, a w r. 1765 opuścił Petersburg, obrawszy na zimowy pobyt Moskwę, na letni zaś dobra Niżegorodzkie a szczegulniey majątność

Lewonowo, nad rzeką Jawzą, o pięć wiersst od stolicy położoną.

Całkowicie naukom oddany, w przyjemném ustroniu, dni swego życia przepędzając, uczuł osłabienie sił swoich, czego ciągle zatrudnienia były przyczyną; a zatem dla wzmocnienia i naprawy zdrowia, a razem i dla nabycia nowych wiadomości, udał się w roku 1772 do Spa; a przytém zwiedził raz jeszcze liczne miasta niemieckie, hollenderskie, i samę stolicę Francyi, Paryż; stamtąd przez Szwecyą, nie opuszczając Sztokolmu, przybył Demidów w r. 1775 w listopadzie do Rosyi. Po powrocie, wszystek czas jedynie filozoficzney samotności poświęcił, badaniu przyrodzenia, uczyonym postrzeżeniom i pomnożeniu tych skarbów, których potem wspaniałomyślny dar uczynił dla oyczyzny.

Pomiędzy uczonymi mężami, którzy podczas podróży za granicą, wpływali na udoskonalenie jego, dosyć jest wymienić Gellerta, Hallera, Biuffona i Brissona; a Wallerius, D'aubenton, mianowicie zaś Linneusz, zachowując przyjaźń ku niemu, ciąglą z nim korespondencyą prowadzili, w której między innemi pozostały rozmaite odkrycia i opisy przez Demidowa, zwierząt w północy przebywających, a które Linneusz (\*) w swoich dziełach oznaczył.

Gabinet licznych rzadkości, Demidów w Paryżu jeszcze, formować zaczął. Tam on zakupił wielki zbiór historyi naturalney u sławney podówczas aktorki Clairon, tudzież od innych osob zbiory ptaków, płazów i zwierząt rzadkich; co po przewiezieniu w r. 1773 do

(\*) Systema naturae.



Moskwy, znakomicie powiększonem zostało we względzie zwłaszcza mineralogii, przez nabycie zbiorów od PP. Weickhardów, Wenera, Woigla, Weissa i t. d.. Dodawszy do tego jeszcze bibliotekę, kolekcją medalów i starożytności, będziemy mieli wyobrażenie o Muzeum Demidowa, które było jednym z rzadkich w Europie, a na 500,000 rubli ocenione przez znawców.

Demidów dla nauk żyjąc jedynie, na nie, jako najulubieńsze zajęcie, poświęcał i czas i dostatki swoje. Ten prawdziwy miłośnik swego kraju, wszystkie naukowe zbiory, większą część dóbr i ogromne kapitały złożył na ołtarzu oyczyzny, za uprzedniem дозволением Jego Cesarskiej Mości. Kosztowny gabinet historyi naturalnej, bibliotekę (\*), zbiór medalów i starożytności, darował dla uniwersytetu moskiewskiego w r. 1805, a nadto 100,000 rubli na utrzymanie z procentu kilku uczniów. Dla mających się założyć uniwersytetów w Kijowie i Tobolsku dla każdego 50,000 rubli; na utrzymanie przez się założonej Demidowskiej Szkoły wyższych nauk w Jarosławiu, przeznaczył wiekniście 3,578 dusz, na poprawę domu szkolnego 20,000 rubli, i osobno 100,000, od której summy szkoła dotychczas procenta pobiera (\*\*). Za takowy dar wspinały dla nauk i ucza-

(\*) W roku 1812 podczas wkroczenia wojsk francuzkich do Moskwy, pomienione muzeum i biblioteka, ogniem splonęły. Pomiedzy znakomitą liczbą xiąg i rękopisów, znajdowało się w rękopiśmie tłumaczenie na rossyjski Kroniki Macieja Strykowskiego.

(\*\*) Przed kilką zaś laty, Demidów hojnie opatrzył dom opieki w Jarosławiu, i zakład wychowania szlacheckich dziewic w Char-kowie.

nych się, Cesarz Jegomość najlaskawiej mianował Demidowa kawalerem orderu ś. Włodzimierza 1 stopnia, a potem aktualnym radcą stanu, tudzież kazał wybić medal złoty z wizerunkiem jego z jedney, a z napisem: *za dobroczynność ku naukom* (za blahotworenije naukam) z drugiey strony, który mu w pełnem zgromadzeniu rządzącego senatu oddano (\*).

W życiu prywatnem Demidów był nader wstrzemięźliwym, i umiał przedstawiać na male. Zbytkom i próżnym znajomościom, zgola nie przyjał. Od pozostałych sobie włościan pobierał czynsz bardzo szczupły, to jest po pięć rubli od osoby, i utrzymywał się z dziesięciu tysięcy rubli rocznie; a od włościan majątności Lewonowa, w której pospolicie przemieszkiwał, żadnego nie pobierał czynszu. Muzyka, nauki i samotność, jedynym jego były żywiołem.

Ostatnie dni życia przepędził w teyże majątności. Umarł roku 1821 dnia 1 lipca, pogrzebiony w Moskwie w monasterze ś. Andronika. Nazwiskiem jego zaszczycają się, Demidowska katedra historyi naturalnej, uczniowie na jego funduszu utrzymywani przy moskiewskim uniwersytecie, i Demidowska szkoła wyższych nauk w Jarosławiu.

Nie mamy wprawdzie dzieł drukowanych Demidowa; pisał on jednakże wiele w języku niemieckim w przedmiotach matematyki, fizyki, chemii i mineralogii, tudzież podroże w krajach europejskich we względzie umiejętności przyrodzenia. Katalog swój biblio-

(\*) Cesarzowa Katarzyna II mianowała Demidowa radcą Berg kollegium, potem radcą stanu.



teki podług własnego systematu ułożył, i ten tylko w druku się znajduje, jako składający pierwszy tom opisu Muzeum Demidowskiego (\*).

(\*) Wiadomość niniejsza po większej części wyjęta jest z przedmowy do dzieła: *Muséum Demidoff publié par le professeur Fischer à Moscou 1806 4to Tomów 3*; tom 1 zajmuje katalog biblioteki, o którymśmy namienili; 2gi i 3ci mieści opis produktów przyrodzenia jakoto zwierząt, mineralów i t. d.; czwarty zaś przeznaczony na medale starożytności, nie wyszedł na świat. Przedmowa ta przełożona na niemiecki znajduje się w dziele *Nordisches Archiv 1806 s. ptember*. Dziennik departamentu na rodowego oświecenia 1822 na styczeń, zawiera treść pomienionej przemowy z dodaniem kilku szczegółów o śmierci Demidowa. Podobnież pismo: *Rieczy i Stichi goworennyja wo wremia publicznaho sobrania byuszaho pry Jarostawskom Demidowskom wysnich nauk uczyliszcze 1821 nojabra 10*. W mowach pamięci Demidowa poświęconych, kilka okoliczności o jego życiu zajmuje; akta zaś urzędowe jego funduszów *Ob. Dzieje dobroczynności rok 1821 str. 363*.

USTANOWIENIE DOMU ZAMILOWANIA PRACY I OPIEKI NAD UBOGIMI W RIAZANIU. *Obacz wyżej st. 609.*

(z Dzień. Tow. cztekolub. Część XX. st. 3. r. 1822).

*PRAGNĄCEGO* napoić, łaknącego nakarmić, nagiego przyodziać, podróżnego w dom przyjąć, sierotę opiekować się, chorego nawiedzić, zaprawdę, jest czynkiem równie Bogu upodobanym, jako też i cierpiący ludzkości pożytecznym. Lecz takowe dzieła prywatney dobroczynności, z jakimbykolwiek zapalem i miłością bliźniego domierzanemi były, nie mogą atoli zupełnie osiągnąć wielkiego celu przyniesienia ulgi cierpiącym

współbraciom naszym, bez stania się uciążliwemi dla całej społeczności. Nayczulsze politowanie nie ma częstokroć potrzebnego doświadczenia, wielkomyślna ofiara potrzebney doskonałości; zapal chwalebny powszechney korzyści, tamuje się licznemi przeszkodami w dopełnieniu dobrych swych zamiarów. Ogulne tylko zakłady dobroczynne jedynie, zagruntowane na mądrym doświadczeniu, zastosowane do potrzeb miejscowych, i bacznością rządu ciągle w swoich działaniach kierowane, przy wsparciu prywatnych dobroczynców, całkowicie mogą zaspokoić dolegliwości cierpiących. Działania ich powolne, lecz pewne i trwale, a pożytek z nich tym szacowniejszy, że jest dla wszystkich i w każdym czasie niewątpliwym. Słowem, ustanowienie zakładów dobroczynnych, ogulnych czyli pospolitych, służy nam za nayoczywistszy dowód rodzicielskiej pieczołowitości ze strony rządu, o potrzebach naszych, ze słabości istoty ludzkiej, tudzież z przewrotności zmiennego szczęścia pochodzących. W tak dobroczynnych widokach ustanowiony jest w Riazaniu *Dóm zamilowania pracy i opieki nad ubogimi*. Dołączają się tu prawidła dla niego przepisane, a razem i naywyższy reskrypt na imie P. Jenerał-gubernatora riazńskiego, tulskiego, orłowskiego, tambowskiego i woroneżskiego.

*Do Pana Jenerał-gubernatora riazńskiego, tulskiego, orłowskiego, tambowskiego i woroneżskiego.*

Przejrzawszy przedstawione od was prawidła, o ustanowieniu w Riazaniu Domu zamilowania pracy i opieki nad ubogimi, i uznawszy je za dobre, rozkazujemy:



1. Prawidła dla rzeczonoego domu, od was ułożone, przywieść do działalnności.

i 2. Na zakupienie domu, dla pierwiastkowego zakładu, macie wziąć w swojc rozrządzenie dwadzieścia pięć tysięcy rubli z summ riazzańskiej Izby powszechney opieki.

PRAWIDŁA DLA DOMU ZAMIŁOWANIA PRACY I OPIEKI NAD UBOGIEMI, w MIEŚCIE RIAZANIU

ODDZIAŁ I. O ustanowieniu domu zamilowania pracy i opieki nad ubogimi, w ogólnosci.

§. 1. W mieście Riazaniu ustanawia się zakład pod nazwiskiem: *Dóm zamilowania pracy i opieki nad ubogimi*. (Dom trudolubja i przizrenija niemuszczych).

§. 2. Cel ustanowienia Domu takowego, ogranicza się dostarczeniem: 1) Dzieciom ubogim opatrzenia i pierwiastkowego wychowania; 2) Dorosłym, lecz nieczynnym, włóczędze lub żebractwu oddanym ludziom, sposobów do utrzymania się lub wyżywienia własną pracą, rzemiosłem, albo rękodzielami, i 3) Ubogim, zgrzybiałym, i kalekim przytulka.

§. 3. Władzę główną i opiekę nad Domem, ma jenerał-gubernator, po nim zaś gubernator cywilny i izba powszechney opieki.

§. 4. Byt trwały rzeczonoego Domu zasada się i utwierdza na dobrowolnych ofiarach osób dobroczynnych, tak mających dobra nieruchome w gubernii riazzańskiej, jako też w niej tylko przemieszkujących. Osoby te płci obojey, składają Towarzystwo Domu zamilowania pracy, z tych zaś czyniący pewne dary corocznie, członkami towarzystwa

a jednorazowie dobrodziejami jego, mianują się.

§. 5. Członkowie aktualni towarzystwa z pomiędzy siebie co dwa lata wybierają sześciu nieustannych w równej liczbie z płci obojey członków, którzy pod przewodnictwem jenerał-gubernatora składają radę. Potwierdza lub też uwalnia od obowiązków takowych członków nieustannych jenerał-gubernator.

§. 6. Domem zarządza pomieniona Rada.

§. 7. Obowiązki Rady: 1) Opieka i staranie pod przewodnictwem jenerał-gubernatora o pomnożeniu kapitałów, opatrzeniu, utrzymaniu, nauce, zatrudnieniach, wsparciu, gospodarstwie i tem wszystkim co się tylko ściąga do wygody domu i osob w nim utrzymywanych; 2) Staranie o zapobieżeniu żebractwu, próżnowaniu i włóczędze.

§. 8. Rada zgromadza się każdego tygodnia dwa razy na posiedzenie, a codzienny rząd nad domem utrzymują dway czonkowie, jeden płci żeńskiej a drugi męzkiej, z kolei.

§. 9. Ogulne zgromadzenie wszystkich członków towarzystwa i dobrodziejów odbywa się dwa razy w rok; jeśli zaś jenerał-gubernator za rzecz potrzebną osądzi, i częścicy nastąpić może.

§. 10. Do wypełnienia wszelkich obowiązków rady, pomagają wszystkie jurydykcyje i osoby gubernii riazzańskiej, służbę zajęte, w czem pomoc ich potrzebną i żadaną będzie.

§. 11. Rada domu zamilowania pracy ma swoję pieczęć osobną.

§. 12. Rada ma także kassyera, który razem może być i ekonomem.

§. 13. Dla expedycy piśmiennych,



rada utrzymuje jednego sekretarza i officyalistów kancelaryi, w miarę potrzeby i sposobów.

#### ODDZIAŁ II. O dochodach domu zamilowania pracy.

§. 14. Dochody tego zakładu z dwójakiego źródła wynikają: 1) z ofiar od członków towarzystwa i dobrodziejów, oraz z sprzedaży różnych rzeczy przez tychże wnoszonych; 2) z sprzedaży właściwych rękodzieł domu zamilowania pracy.

§. 15. Okrom ofiar pieniężnych przyjmują się dla domu rzeczy wszelkie, jakiego bądź rodzaju i wartości.

§. 16. Wszystkie dochody, ofiarowane rzeczy i rękodzieła, kassyer wciąga do księgi sznurowey, a rachunki, przegląda i utwierdza rada każdego miesiąca, i dwakroć w roku poświadcza ogulne całego towarzystwa zgromadzenie.

§. 17. Od rocznego wydatku pozostałe pieniądze, odsyłają się do izby powszechney opieki dla ich obrotu, biorąc po sześć procentów, na rzecz domu zamilowania pracy.

§. 18. Z liczby ofiarowanych dla domu zamilowania pracy rzeczy, nie potrzebne jemu, według rozporządzenia rady, wyprzedają się w cenie przez radę ustanowioney, i pieniądze w obrót się oddają na procent na rzecz domu, sposobem w uprzednim paragrafie wyrażonym.

§. 19. Rada domu zamilowania pracy i opieki nad ubogimi, zdanie sprawy o kapitałach, darach, i w ogule o stanie takowego zakładu, corocznie przedstawia do ministerium spraw wewnętrznych za pośrednictwem jenerał-gubernatora.

#### ODDZIAŁ III. O osobach, do domu zamilowania pracy przyjmowanych.

§. 20. Zgodnie z celem rzeczzonego zakładu, przyjmują się doń ze wszystkich miast i powiatów gubernii riazanskiey, według rozwagi rady, bezpłatnie, ubodzy, i niedostatni wolney klasy płci obojey ludzie, wszelkiego wieku i stanu, a poddani, stosownie do możliwości ich umieszczenia, za opłatą od panów przez radę wyznaczoną, na rzecz towarzystwa. Liczba tych i owych bynajmniej się nie ogranicza; a jedynie załeżeć będzie od sposobów utrzymania i możliwości umieszczenia w domu.

§. 21. Na dom zamilowania pracy i opieki nad ubogimi, ma być wybraną budowa, na dwie części, według uwagi rady, dzieląca się: jedna dla mężczyzn, druga dla niewiast, bez żadney z sobą komunikacyi.

§. 22. Radzie także porucza się wyznaczyć, i miarę utrzymywania co do pokarmu, odzienia i usługi, osob opatrywanych w pomienionym domie.

§. 23. Dom zamilowania pracy porucza się dozorowi przełożonego, dla utrzymania rządu we wszystkich częściach, a gdy się dom z czasem powiększy, wówczas ma być dodany jeden jeszcze pomocnik, lub więcej, dla pilnowania porządku i ochędóstwa, zewnętrznie i wewnętrznie, tudzież usługi przyzwoitey.

§. 24. Dla wykonywania prawideł i utrzymywania w porządku osob opatrywanych w domu zamilowania pracy, przeznaczają się dozorcowie i mistrzynie dobrych obyczajów, ile liczba znajdujących się w tym zakładzie wymagać będzie.



§. 25. Dzieci małoletne w domie zamilowania pracy będące, według uwagi rady, mogą być aż do zupełnego wzrostu oddawane na wychowanie ludziorom poczciwym, za umówioną opłatą, alboliteż i bezpłatnie: z warunkiem atoli, niedozwolenia żebrowania jałmużny i wloczugi, a w przeciwnym razie ulegać mają całej surowości praw.

§. 26. Małoletni wychowańce płci obojey, uczyć się mają czytania rossyjskiego, pisania i grammatyki, nauki chrześcijańskiej, pierwszey części arytmetyki, historyi świętey; a praktycznie ćwiczeni będą w moralności i zamilowaniu pracy. Wybor rzemiosł i rękodziel czyni się podług sposobności i ochoty wychowawców, i podług uważenia rady.

§. 27. Dla nauki dzieci mają się utrzymywać nauczyciele i nauczycielki; a dla wydoskonalenia w rzemiosłach, i rękodzielach, mistrzowie i niewiasty wyćwiczone, stosownie do potrzeby.

§. 28. Wolni wychowańce płci obojey, ukończywszy swe wychowanie w domie zamilowania pracy, według rozporządzenia rady, mężczyźni wychodzą na rzemieśników; dziewczki zaś albo idą za mąż, albo też staraniem rady oddawane bywają w obowiązki wychowaniu ich odpowiednie do domów prywatnych. W pierwszych dwóch razach, względnie do przymiotów wychodzących, podług uwagi rady, daje się im umiarkowana nagroda; we wszystkich zaś zdarzeniach, wychodzący wychowawiec lub wychowanka, otrzymują świadectwo o wychowaniu, o zdolnościach i przymiotach.

§. 29. Zatrudnienia i prace ludzi dojrzałych w rzeczonym domie, rozdzie-

lać się mają stosownie do sił, przymiotów i zdolności, według baczenia rady.

§. 30. Rękodziela w domie wyrobione sprzedają się sposobem i ceną, przez radę naznaczonemi.

§. 31. Dla zachęcenia ku pracowistości, należy się rocznie zapisywać w rejestr rękodziela każdej osoby, i ilość otrzymanych za nie pieniędzy. Po odtrąceniu summy na roczne utrzymanie pracującego wyłożonych, pozostałość dzieli się na dwoje, część jedna idzie na rzecz domu zamilowania pracy, a druga przesyła się do izby powszechney opieki, dla powiększenia przez procenta, i uważana jako niezaprzeczona własność pracującego, oddaje się mu przy jego wyysciu z pomienionego domu, w przypadku zaś śmierci przed odeysciem, zostaje własnością domu.

§. 32. Zgrzybiali, starzy i kalecy, płci obojey w domie zamilowania pracy znaydujący się, nie zajmują się żadną robotą na korzyść domu; lecz z nich, mający jeszcze dosyć sił, mogą być używani do pilnowania chorych w tymże domie będących.

§. 33. Jeżeli kto z osób bogoboynych zechce wziąć na własne utrzymanie którego z niemocnych lub kalek, ma być to wolnó z obowiązkiem dostarczenia przyzwoitego utrzymania i spoczynku nie dozwalając żebrowania jałmużny; w przeciwnym razie surowey ulegając odpowiedzialności.

#### ODDZIAŁ IV. Szczegulne przedmioty i osoby do domu zamilowania pracy należące.

§. 34. Dóm zamilowania pracy może mieścić w sobie kaplicę, jeżeli kapitały wystarczą na jey wybudowanie, i utrzymanie kapłana; który, przy odprawia-



niu duchownych obowiązków, może być razem i nauczycielem Zakonu Bożego i historyi świętej

§. 55. Przy domie zamiłowania pracy, ma się znajdować szpital, dla mieszczenia i opatrywania chorych, z liczby w nim utrzymywanych, rozdzielając ich stosownie do płci i wieku.

§. 56. Przy tym szpitalu ma być jeden lekarz, a podlekarzów i stróżów wedle potrzeby.

§. 57. Płaca dla kapłana z usługą, dla sekretarza rady, kassyera, przełożonego domu i jego pomocnika, dla dozorców i mistrzyń, nauczycielów i nauczycielek, magistrów rzemiosł i niewiast robot nauuczających, lekarza, podlekarzów i wszystkiej usługi jaka tylko w domie zamiłowania pracy potrzebną będzie, od rady z summ własnych, podług uznania i za utwierdzeniem jeneral-gubernatora, któremu i przeznaczenie pomienionych urzędników porucza się, ma się wydawać.

§. 58. Urzędnicy przy domie zamiłowania pracy obowiązkami zajmujący się, liczą się w służbie monarszey.

§. 59. Rada ma każdemu z nich dać instrukcyę, podług których oni postępować i czynności swe odbywać są obowiązani.

§. 40. Jeżeli z przeciągiem czasu, rada przy wprowadzeniu do działania rzeczonych prawideł, uzna za rzecz potrzebną i pożyteczną uczynić w nich jakie odmiany, lub dodatki, bez naruszenia zasad ogulnych, w nich zawartych, w takim razie dozwala się to radzie ale tylko w zdarzeniach prawa i obowiązku i jey nieprzechodzących.

(Podpisano) *Jeneral-Adjutant Bałaszów,  
Tł. L. Rogolski.*

STAN SZPITALOW PARAFIJALNYCH CZYLI GOSPOD DLA UBOGICH W DYECEZYI ZMUDZKIEY, podług wizyty jeneralney przez samego biskupa Xiążęcia Józefa GIEDROYCIA w roku 1821 odprawioney.

I. DEKANAT WORNIEŃSKI.

1. WORNIE. Przy kościele parafijalnym archiprezbiterjalnym w powiecie telszewskim. Dom szpitalny drewniany z dachem słoniannym, a w nim: izb ciepłych siedem; drzwi ordynaryjney roboty 14, na zawiasach i zaszczepkach żelaznych; okien 15. Funduszem jest summa r. s. 829 kop. 5; a z tego zapisali: r. s. 400 w roku 1806 d. 14 sierpnia X. *Kazimierz Ryllo* plebam wornieński, a r. s. 429 kop. 5, roku 1807 d. 6 września X. *Bonawentura Goylewicz* prałat kustosz i officyał żmudzki. Ubogich w czasie wizyty było osob 20, których obowiązkiem jest pełnić posługę w kościele i modlić się za fundatorów.

2. POWENDEN czyli POWONDEN. Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim. Dom szpitalny nakładem X. *Franciszka Goylewicza* plebana i pobożnych parafijan w roku 1805 zbudowany, słomą kryty, a w nim izb ciepłych trzy, alkierzów trzy, drzwi osiem, okien osiem, piece ordynaryjne dwa. Dom drugi przez tegoż xiędza *Goylewicza* wystawiony, dla którego on testamentem zapisał talarów bitych tysiąc, będące w lokacyi u rejenta *Mackiewicza* na majątku *Burbiszkach*. Ubogich w tym szpitalu podczas wizyty było siedem.

3. TWERY. Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim. Dom szpitalny drewniany, gontą kryty, potrzebujący wielkiej reparacyi, mianowicie nowych



podwalin i nowego dachu. Funduszem jest summa zł. 12,666 gr. 20, nadana roku 1710 d. 20 lipca przez *Jana Kazimierza Piłsudskiego* chorążego parnawskiego i lokowana u podczaszych Piłsudskich na majątku *Wielkie Pacierze*, z procentem szóstym, który się obraca na utrzymanie ubogich szpitalnych, a tych pod czas wizyty było 17, to jest mężczyzn 8, a niewiast 9.

4. CHWAŁOYNIĘ. Przy kościele XX. karmelitów dawney reguły, w powiecie szawelskim. Fundator klasztoru *Jan Adamkiewicz* ciwun gondyński pisarz grodzki żmudzki, w roku 1750, naznażył summy r. s. 225 opartej na uroczysku *Stankiszki* w posesyi klasztorney zostającym, na utrzymanie czterech dewotek, którym klasztor daje dom do mieszkania, dostarcza żywność i opał, a także daje ogrod. Dewotek zaś jest obowiązkiem, modlić się za fundatora, i służyć kościołowi, to jest: prać bieliznę, ołtarze ubierać, kościół wymiatać, i dzwonić na nabożeństwo.

## II. DEKANAT OLSIADSKI.

5. OLSIADY. Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim. Dom szpitalny drewniany, stary, a na nim dach, z jednej strony słomą pod łopatę kryty, dobry, z drugiej zaś od frontu kościoła, niegdyś gontą pobity, potrzebuje reparacyi i podmurowania. Długi jest sążni 16½ a szeroki sążni 5. Stancyj zawiera 12, turmy 2 (\*), drzwi 18. Funduszem jest summa zł. 5,300, a mianowicie z nadania *Jana Bielińskiego* r. 1646,

zł. 2,666 gr. 20, oraz z zapisu *Wawrzyńca i Zuzanny Rymgayłów* r. 1691, tymfów dobrych 500. Nad to *X. Jakób Degutowicz* pleban olsiadski r. 1803 zapisał zł. 400 z obowiązkiem dla szpitalnych modlenia się za fundatora. Summa takowa jest lokowana w części na kahałę płungiańskim a w części u sędziego *Kiewnarskiego*. Procent szósty regularnie dochodzi i wypłaca się ubogim szpitalnym, których w czasie wizyty było osiem.

6. SIADY. Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim. Frontem od kościoła dom szpitalny, długi łokci 62, a szeroki łokci 15, w roku 1821 na kamiennem podmurowaniu, z drzewa dobrego kosztem terazniejszego plebana *X. Rowbickiego*, wybudowany. Dach tymczasowie słomą kryty: kominy trzy z cegieł nad dach wyprowadzone. Jest w nim sala na obrady parafijalne (\*), długa łokci 15, szeroka łokci 10, mająca piec angielski a sufit z tarcic. Izba dla samych ubogich długa łokci 10, szeroka łokci 9, gdzie ubodzy rano i w wieczor zbierają się, na przepisane modlitwy: piec szwedzki. Z tej izby komora na skład. Oprócz tego, mniejszych izb osiem, ogrzewanych czterma piecami, a przy każdym kominek z cegieł do gotowania jedzenia. Każda stancya ma obok komorę na skład rzeczy. Cały ten budynek, ma drzwi (na zawiasach i krukach żelaznych) 26, okien większych na pół otwierających się 19, mniejszych 14. Sufit w całej budowie z tarcic. Przed frontem szpitala bruk z kamienia na łokci 10 szeroki a na łokci 66 długi.

(\*) *Ob. Dzieje Dobr. R. I, 1820. str. 94. §. VII. Dzieje dobrocz. sierpień, rok 1822.*

(\*) *Ob. Dzieje Dobr. R. I, 1820. str. 91. §. II.*



Funduszem jest summa talarów bitych 45, którą roku 1754 nadał *Kazimierz Stańczyk*, lokowana u Dominika Pietrulewicza na *Lowmiach*. Procent dochodzi regularnie i rozdziela się na ubogich, których w czasie wizyty było osob dzie sięć.

7. KONTOWCIE. Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim. Po prawej stronie kościoła tuż przy cmentarzu, dom szpitalny drewniany, na nim dach słomą kryty, komin nad dach wyprowadzony. Na utrzymanie ubogich w tym szpitalu *Antoni Eututowicz* roku 1821 testamentem zapisał talarów bitych 150, lokowane na kahale płun-giańskim. Procent szósty dochodzi dla ubogich, których w czasie wizyty było siedem.

8. KALWARYA. Przy kościele XX. dominikanów w powiecie telszewskim. A) Dom drewniany opierzony, na podmurowaniu, słomą kryty, stary, po obu stronach dwie stancye mający z komorami: okien siedem, drzwi ordynaryjnych sześć, wszystkie na zawiasach z zamkami wewnętrznymi. W sionkach kuchnia z kominem nad dach wyprowadzonym: na poddaszu trzy salki do składu rzeczy z drzwiami ordynaryjnymi. Szpital ten zbudowany i utrzymywany kosztem klasztoru przez wzgląd na posługę kościelną odbywającą się przez ubogich, których w czasie wizyty było trzech.

B) Przy tymże kościele drugi szpital z funduszem. Roku 1815 d. 21 listopada *Jerzy Stroup* szlachcic, schodząc z tego świata, dom własny na placu funduszowym, do biskupa żmudzkiego na-

leżącym, zbudowany, oddał na szpital dla pięciu ubogich kobiet przy tym kościele mieszkających, a także na ich utrzymanie summe r. s. 540, z których rub. 405 są lokowane u sędziego *Węslawskiego* na majątku *Girgontyszki*, a rub. 135 u *P. Butkiewicza* na majątku *Pukie*. Procent szósty, którego od tej summy jest w ogule r. s. 34 kop. 40, regularnie dochodzi. Fundator włożył obowiązek na przeora konwentu kalwaryjskiego aby procent takowy corocznie do rąk swoich przyjmował, i w dzień nowego roku pomienionym pięciu ubogim rozdawał po r. 2 kop. 70, resztę zaś aby obracał na odprawianie czterech exekwii ze mszami śpiewanemi; a rubli 4 kop. 5 aby corocznie odkładał na reparacyą domu szpitalnego. Ubogich kobiet w czasie wizyty było pięć.

### III. DEKANAT SZYDLÓWSKI.

9. SZYDLÓW. Przy kościele prepozyturalnym infułackim w powiecie rosieńskim. Dom nowo zbudowany z drzewa sosnowego na podmurowaniu, z dwoma kominami z cegieł nad dach wyprowadzonymi, gontami kryty, kosztem terazniejszego proboszcza infułata *Xiążenia Giedroycia* biskupa suffragana żmudzkiego, dosyć obszerny i wygodny, w którym korytarz krzyżowy ma dwoje drzwi. Zawiera stancij 6, a z nich dwie z komorkami na skład drobny. Po końcach korytarza komora i przedział na schody pod dach. Wewnątrz szpitala, stancya od czterech sążni na szkołę parafijalną. W całym domu pieców ceglanych pięć, okien sporych 12, małych 5. Funduszem jest summa 1,900 złt. od *Ignacego Waleryana Giedymina* i *Karola Janczewskiego* zapisana r. 1768



d. 5 września i w teyże dacie przyznana w ziemstwie rosieńskim. Z procentu, wszelkie oporządzenie co do odzieży dostarcza się dla czterech ubogich kościółowi służących, reszta zaś rozdziela się na innych. Ubodzy są obowiązani, śpiewać w kościele godzinki i koronkę mówić, a było ich w czasie wizyty osob 20.

10. KIELMY. *Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Na placu plebańskim przy samym cmentarzu dom stary, tarcicami kryty, po obu końcach jego dwie izby i dwa alkierzyki. Funduszem jest summa talarów bitych ośmdziesiąt cztery, zapisana testamentem od *Michała Wietrzyńskiego*, r. 1809 d. 6 listopada uczynionym i tegoż roku d. 4 grudnia w grodzie rosieńskim aktywowanym. Od tey summy pobierają ubodzy procentu rocznego talarów bitych pięć, a liczba ich w czasie wizyty była 8.

11. POKROZE. *Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Domu udzielnego na szpital niemasz. Ubodzy mieszczą się w dwóch domkach na placu altarysty zbudowanych. Funduszem ich summa tymfów 250 (po kopiejek 12) nadana w roku 1774 d. 10 grudnia od xiędza *Franciszka Razumowicza* altarysty pokroskiego. Ubogich w czasie wizyty było 3.

12. ROSIENIE miasto powiatowe. *Przy kościele Xięży dominikanów.* Przy samym kościele znajduje się szpital nowy w części kosztem klasztoru, a w części z procentu funduszowego szpitalnego wystawiony na podmurowaniu. W nim stancyj

siedem, i komory dwie, komin wyprowadzony nad dach, a ten gontami kryty, piece szwedzkie. Fundusz roku 1699 d. 6 sierpnia uczyniła *Urszula z Kalwińskich Billewiczowa*, zapisując sumnę złt. 3,500, która późniey zaleglemi procentami pomnożona do rubli tysiąca. Teraz procent dochodzi, a ubogich w czasie wizyty było osob 13.

#### IV. DEKANAT RETOWSKI.

13. PLUNGIANY. *Przy kościele parafijalnym w powiecie tel. szewskim.* Budynek szpitalny na placu plebańskim wystawiony r. 1781, a 1805 restaurowany staraniem xiędza *Adama Pawłowskiego* altarysty, dłużyni sążni 13 a szerzyni sążni 5. Dach z desek potrzebuje reparacyi. Funduszowe summy dwie: 1) *Jerzy i Anna Giedrymowie* sumnę tymfów tysiąc, licząc każdy po trzy szostaki a szostak po kopiejek sześć, co czyni r. s. 180, zapisali, a ta summa roku 1805 uzyskana od kahału plungiańskiego, została ulokowaną u *Antoniego Houwalta* na folwarku *Naryszki* zwanym. 2) *Grzegorz i Marta, primo voto Żylińska, Nagrodzcy* mieszcianie plungiańscy, sumnę talarów bitych 500 zapisali r. 1805, i ta summa lokowana na folwarku *Naryszkach* u *Houwalta*. W czasie wizyty ubogich było 29.

14. CHWEYDANY. *Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim.* Dom szpitalny długi sążni 9, a szeroki 6, roku 1803 kosztem parafijan zbudowany, słomą kryty. Funduszem jest summa tymfów 331, zapisana r. 1761 od *Jana Szymkiewicza*. Ubogich pod czas wizyty było 9.



15. SALANTY. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* A) Fundatorowie i kollatorowie tego kościoła Władysław starosta gorzdowski i Benedykt ciwun użwęski, *Woynowie*, dokumentem r. 1667 d. 10 czerwca, płac blisko kościoła leżący, na wybudowanie szpitala przeznaczyli, na którym pleban terazniejszy X. *Lawrynowicz*, za przyłożeniem się niniejszego kollatora, marszałka Gorskiego, i za pomocą parafijan, wystawił dom drewniany na wysokiem podmurowaniu, którego dach gontami kryty, z kominem nad dach wyprowadzonym. Po obu stronach są dwie izby z dwoma alkierzami i jedną komorą na skład. Ubogich w czasie wizyty znajdowało się osob sześć, którzy żyją z jałmużny i laski dobrodziejów. Na odzienie zaś dziadów, X. *Hieronim Siemaszko* mansyonarz salantski r. 1681 d. 14 paźdz. przeznaczył sumę r. s. 150, która lokowana na kahale salantskim, z procentem po siedem od sta, jakowy regularnie dochodzi, i służy na płaszcow i kożuchów sporządzenie. *Ob. Dziejów Dobr. R. II, 1821 st. 24. 34.*

B) Drugi szpital na tymże placu kosztem terazniejszego plebana wystawiony na podmurowaniu kamiennem z kominem nad dach wyprowadzonym. W domu tym mieszczą się dewotki, mające z nadania sumę r. s. 160 lokowaną na *Salantach*, od której procent siódmy corocznie pobierają. W czasie wizyty było ich osob sześć.

16. KORCIANY. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny przy cmentarzu, frontem do kościoła, na podmurowaniu kamiennem,

z drzewa jodłowego ciosanego wystawiony. Dach słomą pod łopatę kryty. Po obu końcach tego domu stancye z alkierzem, i nadto za kuchnią stancya obszerna z trzema oknami. Piece kaflowe, drzwi stolarskiej roboty na zawiasach i krukach żelaznych. Takowy szpital nie miał pierwey żadnego funduszu; lecz w roku 1820 d. 5 marca X. *Ignacy Nagurski* prałat dziekan żmudzki, pleban korciański, testamentem zapisał czerw. złt. 2,000. Ubogich w czasie wizyty było osob 15.

17. DORBIANY. *Przy kościele parafijalnym w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny na placu plebańskim kosztem parafijan postawiony, stary, słomą kryty, potrzebuje nowego dachu. Funduszem jest summa r. s. 150, zapisana od *Kazimierza i Barbary z Jamontów Jacewiczów* łowczych żmudzkich, oparta na majątku *Derkincie*, od której procent szósty regularnie dochodzi. Ubogich w czasie wizyty było osob cztery.

18. KRETYNGA. *Przy kościele XX. bernardynów w powiecie telszewskim.* Dom szpitalny o jednym piątrze murowany, dachówką kryty, na placu mieyskim kosztem fundatorów, *Jana Karola Chodkiewicza* wojewody wileńskiego i hetmana litewskiego oraz jego małżonki *Zofii z Mieleckich*, r. 1603 wystawiony. Ma stancyj cztery, tojest: trzy dla kobiet, a czwarta dla mężczyzn, tudzież kaplicę pod tytułem ś. Marka. Zostaje ten szpital pod dozorem i opieką mieyscowego plebana i magistratu kretyn-gowskiego. Funduszu niema żadnego. Ubodzy mężczyzni, których w czasie wizyty było pięciu, mają stół i odzienie



z klasztoru, a niewiasty, których było 35, utrzymują się z łaski dobrodziejów i parafijan.

19. *JAKUBOW.* Przy kościele filijalnym parafii kretyngowskiej w powiecie telszewskim. Dom szpitalny drewniany stary na podmurowaniu kamiennem, słomą kryty, komin z cegły nad dach wyprowadzony. Zawiera dwie izby i dwie komory poboczne. Szpital takowy jest zbudowany przez *Jakoba Nagurskiego* podkomorzego szawelskiego r. 1793, który dla ubogich w nim będących nadał ziemi morg jeden, jakowy oni posiadają: było ich w czasie wizyty osob osiem.

#### VI. DEKANAT JANISKI.

20. *JANISZKI.* Przy kościele parafjalnym w powiecie szawelskim. Na cmentarzu kościelnym frontem do kościoła stoi szpital murowany, dachówką kryty, lecz dopiero nagley potrzebujereparacyi. Fundusz jego następujący: Roku 1623 d. 16 marca król *Zygmunt III* nadał ziemi włokę jedną w obrębie *Janiszek Rawdyszki* zwaną; przeznaczył oraz aby z ekonomii szawelskiej na 12 ubogich corok po złt. 120 płacono. Nadto jest jeszcze summa do tego szpitala należąca w ilości talarów bitych 872 czyli złt. 6976, która była lokowana u *Adama Kości chorążego kobryńskiego* na dobrach *Hoszczew* i *Raczki*, a te roku 1814 oddane na exdywizyą; zatem szpitalowi za sumnę pomienioną z procentem *cum altero tanto*, za expensa prawne, salaria sądowe i skarbowe poszliny, w ogule za złt. 15,456 gr. 8, wydzielono włościanina z siemienitością

i ziemią. Ubogich w czasie wizyty było osob 12.

21. *KRUPIE.* Przy kościele parafjalnym w powiecie szawelskim. Dom frontem do kościoła na podmurowaniu kamiennem, dach słomą kryty. W tym domu po obu końcach dwie izby, do każdej drzwi osobne, i jedno okno w każdej izbie. Funduszem jest summa 200 talarów bitych, prawem wieczystem przyznanem r. 1786 d. 30 marca nadana od *Szkultyna* majora wojsk litewskich i jego żony, a na dziedzicznym majątku *Krupie* czyli *Albrychtów* ubezpieczone. Od tey summy procentu r. 4 kop. 20 przeznaczono dla ubogich, a reszta dla organisty kościelnego. Ubogich w czasie wizyty było osob siedem.

22. *STARO-ŻAGORY.* Przy kościele parafjalnym w powiecie szawelskim. Za cmentarzem kościelnym i bramą po lewey stronie r. 1808 nakładem terażniejszego plebana xiędza *Adama Kulikowskiego* wystawiony szpital, w którym na lewey stronie mieszkają dewotki ubogie, mające sumnę złt. 500 zapisaną testamentem od *Anny Zaleskiej* w roku 1710. Tych dewotek w czasie wizyty było sześć.

23. *SZAWLE miasto powiatowe.* Przy kościele parafjalnym. Dom szpitalny, w którym z jedney strony ściany z muru wyprowadzone, z drugiey z drzewa ciosanego wystawione, na podmurowaniu kamiennem: dach z tarcic. Summa funduszowa złt. 712, zapisana od *Józefa Dowiata* i *Anieli Jagminowny* r. 1793 d. 21 sierpnia. Ubogich w czasie wizyty było osob 16.



## VII. DEKANAT SZADOWSKI.

24. *SZADOW.* Przy kościele parafijalnym w powiecie upickim. Za cmentarzem blisko kościoła, dom zbudowany własnym kosztem dewotek, na placu funduszowym w ograniczeniu pewnym: który to plac na zabudowanie, ogrody, jako też na usiew w każdym polu po *treynie* gruntu jest nadany od *Maryi Józefy* królowey polskiej. W czasie wizyty były dwie dewotki *Elżbieta Juchniewiczówna* i *Marcyanna Wertelówna*. Noszą habit ś. Benedykta i zostają pod jurysdykcją i zarządzeniem mieyscowego plebana. Zeszły pleban szadowski *X. Antoni Szlagier* powiększając fundusz tych dewotek, testamentem r. 1790, zapisał sumnę talarów bitych 200 czyli r. s. 270, z obowiązkiem aby dewotki w każdą środę i sobotę odprawowały rożaniec, jakowa summa w roku 1821 oddana została na procent piąty i ulokowana na majątku *Jurkiszki* zwanym.

25. *JOHANISZKIELE.* Przy kościele parafijalnym w powiecie upickim. Dom szpitalny drewniany stary zupełnie struchlały. Roku 1821 na gruncie kollatora *P. Eustachiego Karpia* marszałka guberskiego wileńskiego, rozpoczęta budowa na szpital murowany czyli bity z gliny syrowcowey, dla ubogich parafijalnych służyć mający: jakowa budowa jest długa łokci 12, a szeroka 6: w podłuż jey sala większą połowę zajmująca z sześcią wielkimi oknami; a w mniejszey połowie stancyj osiem. Ukończenie tej budowy w roku 1822 zamierzano. — Szpital takowy nie miał żadnego funduszu. Roku 1820 z pro-

jektu i nieodmienney chęci kollatora *P. Karpia*, utworzone zostało Towarzystwo dobroczynności, do składu ktorego wybrani członkowie czynni i honorowi. Pierwsi zajmować się powinni dostrzeganiem porządku i zawiadowaniem przychodu i rozchodu jałmużny. Tym celem utrzymuje się księga sznurowa dla zapisywania jak przychodu tak i rozchodu w różnych artykułach. Żywność, odzież, toż inne potrzeby, wydają się ubogim miesięcznie przez członka ku temu wybranego. Było ubogich w czasie wizyty osob 14. *Ob. Dzieje dobr. R. II, 1821. st. 215. 445.*

## VIII. DEKANAT KROKOWSKI.

26. *KROKI.* Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim. Dom szpitalny był niegdyś wspaniale zbudowany przez biskupa żmudzkiego xiążęcia *Stefana Giedroycia*, ale ten w r. 1809 ogniem spłonął: później przez teraźniejszego biskupa był postawiony od ośmiu stancyj z komórkami, który roku 1818 podobnież zgorzał. Z tej przyczyny plac szpitalny jest teraz pusty, a ubodzy tymczasowie mają lokacyą w jurydyce plebańskiej. Czyni jednak pleban teraźniejszy staranie względem przysposobienia materyalów na zbudowanie nowego szpitala. Funduszem jego jest wioska *Piple* zwana, nadana r. 1651 d. 25 stycznia od króla *Jana Kazimierza* w tymże powiecie w parafii hrynkiskiej położona, która roku 1652 d. 13 kwietnia przez dworzanina *J. K. M. Jerzego Igora* temuż szpitalowi podana została. Dymów w tej wiosce osiadłych znajduje się dopiero osiem: a podług pomiaru czynionego roku 1797



całej obszerności ziemi wszelkiego rodzaju być powinno włok 18, morgów 58. Od pierwszego nadania tego funduszu było i jest zaprowadzeniem, iżby z niego przy kościele parafijalnym krokowskim ubogich osob 12 płci obojey zawsze się utrzymywało: dla których wioska Piple obowiązana corocznie dawać w produktach: soli beczkę jedną, śledzi beczkę, żyta purów 24, owsa purów 24, siana wozów 15, drewnosi 15, Inu funtów 100, kur 12, gęsi 12, i pieniędzy m. złt. 150. W czasie wizyty było ubogich 12.

27. *POSZUSZWIE.* Przy kościele parafijalnym w powiecie szawelskim. Dom szpitalny na juryzdyce plebańskiej, drewniany, dobry: ma w końcu jednym duże izby mieszkalne z alkierzami, z których w jednej piec fizyczny a w drugiej ordynaryjny piekarniany: w drugim końcu podobnież dwie izby z alkierzami i piecami piekarnianymi. Dach słomą pod łopatę kryty. Na utrzymanie ubogich jest summa 160 talarów bitych i 6 zł., czyli r. s. 216 kop: 90, która urosła z następnego źródła. Biskup żmudzki *Xiąże Giedroyć* r. 1806 d. 21 maja, dając dispensę od pokrewieństwa, Józefowi i Wiktorji z Gosztowtów Gosztowtom, do zawarcia związków małżeńskich, zobowiązał ich aby na rzecz szpitala parafijalnego poszuszwiańskiego, zaliczyli talarów bitych 100. Jakowa summa do rąk prowizorów szpitalnych i została oddana. Ze zaś prowizorów było życzeniem powiększenia tej summy procentami, stało się przeto, iż tym sposobem r. 1815 urosła do talarów bitych 160 i złt. 6, i tak została ulokowana u P. Józefa Go-

sztowta na majątku jego dziedzicznym *Żytyszki* zwanym, z procentem po sześć od sta za oblikiem datowanym r. 1815 d. 1 lutego. Od której summy pobierają ubodzy corocznie procentu po rub. sr. 15 kop. 12: a było ich w czasie wizyty osob sześć.

28. *KRAKINOW.* Przy kościele parafijalnym w powiecie upickim. Domek piekarniany stary, na placu wikaryatu: w nim okienko małe jedno, piec piekarniany. Funduszem jest annuata r. 1705 przez *Alexandra z Kozielska Puzynę*, z dóbr jego *Szwoyniki* zwanych, w powiecie upickim leżących, nadana, to jest corocznie na trzech ubogich: żyta miary ryskiej purów trzy, jęczmienia purów trzy, owsa purów trzy, grochu pur jeden, pieniędzmi złt. 20. Lecz takowa annuata niedochodzi od roku 1796, to jest od czasu oddania na exdywizyą majątku *Szwoynik*, chociaż sąd exdywizorski wyrokiem swoim annuatę szpitala krakinowskiego na tymże majątku zabezpieczył w te słowa: „Mieszkańcy tego folwarku z dymu po cztery garcy żyta, po cztery garcy jęczmienia, po cztery garcy owsa, po jednym garcu i kwarcie grochu, oraz pieniędzmi po jednym złotym, i udzielnie possessorowie pustosz po groszy 12, do P. Ignacego Serafinowicza corocznie przed d. 4 sierpnia zniosą, którą annuatę tenże P. Serafinowicz dla ubogich szpitala krakinowskiego oddawać będzie.

29. *DATNOW.* Przy kościele *XX. Bernardynów* w powiecie rosieńskim. Dom szpitalny drewniany na podmurowaniu, długi łokci 58 a szeroki łokci 19, roku 1797 nakładem *Eustachiego i Te-*



ressy ze Szczytów Chrapowickich wybudowany. W środku kuchnia z kominem murowanym nad dach wyprowadzonym. Stancij małych osiem, większych dwie, dach gontami kryty. Funduszu nie ma żadnego, ubodzy żyją z jałmużny, a w czasie wizyty było ich osob 12.

#### IX. DEKANAT WIELONSKI.

30. *WIELONA.* Przy kościele parafialnym w powiecie rosieńskim. Do czasu nim szpital zostanie wybudowany, ubodzy mieszczą się w domu bractwa. Na utrzymanie ich były pleban, X. Stanisław Płoszczewski roku 1814 zapisał sumnę r. s. 100, od której procent szósty regularnie dochodzi. Ubogich w czasie wizyty było osob siedem.

#### X. DEKANAT WIEK SZNIAŃSKI.

31. *OKMIANY.* Przy kościele parafialnym w powiecie szawelskim. Staraniem terażniejszego plebana X. Żeymowicza dom szpitalny w tém mieyscu r. 1816 należycie zreparowany, w którym ubodzy mieli przytulenie; lecz w roku 1821, ogniem spłonął. Starostwa: okmiańskie, kiwilskie, alkiskie i sawnarskie z przywilejów obowiązane do budowania i reparowania szpitala. Ogród po Helenie Szukiewiczównie przywilejem króla Michała r. 1672 d. 30 marca nadany; lecz nie wyrażona ilość ziemi. Ubogich w czasie wizyty było 14, to jest mężczyzn 4, niewiast 10.

32. *KURTOWIANY.* Przy kościele parafialnym w powiecie szawelskim. Dom

nowy z drzewa ciosanego, na placu kościelnym, staraniem terażniejszego plebana X. Butkiewicza i przyłożeniem się dworu, oraz parafijan roku 1810 zbudowany na podmurowaniu kamienném z kominem nad dach wyprowadzonym, dach gontą kryty. Po obu końcach po dwie izby duże, podwie komory. Okien w całym zabudowaniu 15, w kit oprawionych. Funduszem jest summa talarów bitych sto, od przeszłego plebana X. Józefa Staniewicza r. 1799 d. 15 paźdz. zapisana. — Osobno Jan Nagurski półkownik wojsk rossyjskich dziedzic Kurtowian, testamentem r. 1799 d. 15 paźdz. zapisał złt. 30,000 czyli r. s. 4,500; lecz o to jest proceder w departamencie drugim sądu głównego wielńskiego, za apellacją plebana z sądu powiatowego szawelskiego. — W czasie wizyty było ubogich osob 19.

33. *TRYSZKI.* Przy kościele parafialnym w powiecie szawelskim. Dom szpitalny dobry roku 1805 przez ś. p. X. Kasperowicza kanclerza kapituły żmudzkiej zbudowany, słomą kryty. Co się tycze funduszu szpitalnego, Anna z Paców Ważyńska starościna tryska r. 1661 powiększając fundusz tego kościoła, włożyła na plebanów obowiązek, aby siedmiu prawdziwie ubogich ciągle utrzymywali, co się też i dopełnia. — W czasie wizyty było ubogich na funduszu osob 7, a z jałmużny parafijan utrzymujących się osob 10.

#### XI. DEKANAT BOTOCKI.

34. *GIRDYSZKI.* Przy kościele parafialnym w powiecie rosieńskim. Na gruncie plebańskim dom roku 1807 z drze-



wa zbudowany, słomą kryty. Funduszu innego nie ma, jak tylko, że od summy altaryskiej fundacyi *Racewiczów*, z pobierającego się procentu, talarów bitych 10 przeznaczono na utrzymanie dwóch ubogich, jeśliby z fundatorskiej byli familii.

35. *SZYŁELE*. Przy kościele parafijalnym w powiecie rosieńskim. Dom szpitalny na jurydyce plebańskiej blisko kościoła zbudowany, ma izb dużych cztery, a przy każdej po dwie komarki, dach słomą kryty, komin nad dach wyprowadzony. Ubodzy w nim utrzymują się po większej części z jałmużny, gdyż cały ich fundusz składa sumka złt. 300 czyli r. s. 45 zapisana przez *Kazimierza Juszkiewicza*.

KOMITET OPIEKUŃCZY UBOGICH W ŚLUCKU.  
Ob. wyzey st. 413.

Przepisanie Rady Towarzystwa Imperatorskiego Człokolubnego pod d. 5. czerw. 1822 N. 565 o potwierdzeniu członkiem *P. Jenerała Potapowa*.

Na skutek przedstawienia Komitetu pod d. 24 kwietnia r. b. z N. 1, o wybraniu na członka *P. Jenerał-majora* i kawalera *Potapowa*, Rada Towarzystwa Imperatorskiego człokolubnego potwierdza go w tém znaczeniu, i obok tego dodaje, że w niej słuchano z ukontentowaniem zdania sprawy Komitetu o pierwszych jego działaniach, mianowicie co się tycze tak pomyslnego pomnożenia kapitałów: ma oraz nadzieję widzieć wzrost ich jeszcze obfitszy przy gorliwej staranności, Panów, Prezydenta *Niepokoyczyckiego*, *Pralata Hra-*  
*Dzieje dobrocz. sierpień, rok 1822.*

*biego s Zantyr*, i dalszych spółuczestników w tem dziele chrześcijańskiego miłosierdzia. Przy tém Komitet opiekuńczy śluccki uwiadamia się, iż akt jego otwarcia, mowa prezydenta *Niepokoyczyckiego* i *pralata hrabiego s Zantyr*, przesłane są do komitetu naukowego, dla wydrukowania w *Dzienniku Towarzystwa Imperatorskiego człokolubnego*: dla ogłoszenia zaś w gazetach przesłany do komitetu rządowego akademii nauk krótki wyciąg z tablicy o kapitałach.

(Podpisy) *Alexander Xiąże Golicyn*  
*Sekretarz Zacharyasz Rożanowski.*

#### DOBROCZYNNOŚĆ CZASOW PRZE- SZŁYCH.

TRANSUMPT FUNDUSZU BISKUPSTWA WILEŃSKIEGO, to jest pierwszego nadania od króla *Władysława Jagielly*, przelożony z łacińskiego przez *X. Grzegorza Kniażewicza* (\*).

W IMIE PANA AMEN. Wszem w obec i każdemu z osobna, co terażniejszy Transumpt czyli wypis instrumentu publicznego, będą widzieć, czytać i słyszeć, niech otwarcie będzie, jawno i wiadomo. Iż roku od narodzenia pańskiego *tysiąc pięćset siedemdziesiąt szóstego*, indykcyi czwartey, dnia zaś we wtorek piątego miesiąca września, za papiestwa najświętszego w Chrystusie oycy i pana naszego, pana *Grzegorza* z *Bożey opatrności papieża trzynastego*, roku czwartego, w mojej notaryusza publicznego i świadków niżej podpisanych do tego przyzwanych umyślnie

(\*) Nota niżej *O łyciu Xiądzia Kniażewicza.*



i uproszonych, obecności, osobiście stanawszy nayprzewielebniejszy w Chrystusie oyciec i pan, pan *Waleryan* z Bożey łaski biskup wileński pryncypał pryncypalnie za siebie samego, mając i trzymając w swoich ręku pewne otwarte przywileja listy ś. p. nayjaśnieyszego xiążęcia i pana, pana *Władysława* z Bożey łaski króla polskiego, i ziem krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, litewskiej, xiążęcia naywyższego, i Pomorza i Rusi pana i drzedzica, to jest list fundacyi i dotaeyi biskupstwa wileńskiego na pergaminie pisany, z przywieszoną do tegoż listu pieczęcią, cały, niezepsuty, zupełny i nieskażony czyli niemazany, nieprzekreślany ani w żadney części niepodeyrzany, lecz żadney wadzie i suspicyi niepodlegający cale, ten list przywileju mnie notaryuszowi publicznemu niżej podpisanemu okazał i oddał, obligując mnie, abym tenże list w formie autentycznej instrumentu publicznego sporządził i przepisał, i onego prawdziwą kopiją lub Transumpt uczynił i z oryginalnym autentykiem zniósł, a zniósłszy, Transumpt czyli kopiją terażnieyszą dał i na formę publiczną przełożył. Tego więc listu przywilejowego, o którym się ma wyżej wzmianka, co do słowa tenor jest taki, jaki następuje.

W IMIE PANSKIE AMEN. *Władysław* z Bożey łaski król polski, i ziem krakowskiej, sandomirskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, litewskiej, xiążę naywyższy, Pomorza i Rusi pan i dziedzic. Na wieczną pamiątkę rzeczy, wszystkim, którym wiedzieć należy, zalecamy. Że gdy w myśli naszej częścicy rozważa-

liśmy i słuszną rozumem rozważą o niebieskich rzeczach myśleliśmy składając z ziemskimi, nie przychodziło nam co inszego, jak tylko, żeby światowość pogardziwszy, myśl zanurzyć w niebieskich rzeczach. Ani w tém naszej intencyi przedsięwzięciu, co jak naymocniey wierzymy, myśl w błędy nie zachodzi, bo wzgardziwszy rozumem przemijałość, naprzód królestwa niebieskiego nieodmiennego szukamy, co mając, wszystko, co po ludzku się dzieje, szczęśliwszém jest i bierze wzrost większy, a do zamierzonego celu bezpieczniey dochodzi. I lubo więc z przyjętey od nas rządu troskliwości i z dostąpionego dostojęstwa obowiązani do wielu zewnętrznych starań jesteśmy, o to jednak, co do Boskiej czci rozszerzenia, ozdoby i chwaly, stanu szczęśliwego i spokoyności, i wzmocnienia praw ważnych i wolności sług Naywyższego należy, tym usilniey staramy się, im nad inszych świat xiążąt nasz królewski tron wspanialey wyniosła i dziwniey, ogulna opatrność Stwórey. Tak bowiem czyniąc bynajmniey wiecznie niewątpimy, że i o niebieskie rzeczy usilujemy i doczesnych powodzenie utwierdzamy. To więc częścicy rozważając i myśląc, że często zgrzeszyliśmy, a często grzeszącym częsta należy kara; my przyszłym duszy niebezpieczeństwom, chcąc zbawiennemi środkami zapobiedz, i ostatniego sędziego, którego dobrotliwą łaskawość, naszym złém naywięcey obrażiliśmy, uprzedzić gniew mściwy przez uczynki miłosierdzia, kościół w zamku naszym wileńskim wymurowany i położony, i na chwałę i cześć naywyższego Boga, chwalebney Panny Maryi, wszystkich świętych, a osobliwie bło-



gosławionych Stanisława biskupa i Władysława wyznawcy, poświęcony (w którym stolice biskupstwa wileńskiego, za wolą jednak najswiętszego rzymskiego biskupa na toż wydaną udzielnie, postanowiliśmy ustanowić) nadajemy dobrami i posessyami niżej wyrażonemi. Dajemy więc, konferujemy, inkorporujemy, przywłaszczamy i darujemy darem wiecznym i nieodzownym temuż kościołowi, i jego biskupowi który w czasie tam będzie, *zamek nasz Turogno* z powiatem jemu przyległym, i wsiami *Labonari* i *Moletany* i *Trebonę* z przewozem i *Kłodno* w powiecie brzeskim, także *Wasilowo* z przewozem i *Jarinice* w drogickim, i *Wechatnicę* w dubieńskim, powiatach; i wieś *Hermanin*, którą wraz *Biskupice* zwać postanowiliśmy, i jeden ustaw miodu (unam pullam mellis) z połową *Stawne Lukno* zwanemi, które *Korejko* ze swymi krewnymi ze wsi *Korejkowo*, i *Droksis* i *Woydus* z krewnymi swymi płacić zwykli. Czterech także pastuchów (pabulatores) koni, *Droksisa* i *Woyda*, i ich krewnych *Loibenisa*, *Priskisa*, *Hungutisa*, *Meylusa*, z krewnymi onych; i powiat *Dubrownno* tak zupełnie i całe, i z tém prawem i sposobem, pod którym tenże powiat, dawniey wierny mąż *Woydolo* trzymał i posiadał; i powiaty *Werkki* i *Baxty*; ogród także przy mieście naszym wileńskim przy ogrodzie *Gasztolda*, między niejaką górą ku południowi i między drogą około miasta Wilna i rzeką na zachod; w ziemiach naszych litewskich i ruskich położone, ze wszystkimi i z osobna wsiami, czynszami, pożytkami, dochodami, owocami, daninami, państwami, prawami, gruntami, łakami, pastwiskami, lasa-

mi, gajami, zaroślami, błotami, borami, pezołami, łowami, sadami, polowaniem, jeziorami, sadzawkami, błotami, połowem ryb, młynami, pożytkami z nich, wodami i ich biegami, jazami i ze wszelkimi innemi przynależnościami, przychodami i przyległościami samemi do zamku *Turogno* i do wsi *Labonari*, *Moletany*, *Trebony*, *Kłodno*, z przewozami, *Wasilowa*, *Jarinicy*, *Wechatnicy*, *Biskupicy*, i danników miodu i pastuchów koni, jako i powiaty wzmiankowane, jakimikolwiek nazwiskami mianowane, żadnego zgoła niewyjmując, jak są w swych szrankach i granicach oddawna wzdłuż i wszérz określonych wkoło i wyraźnie; jako równie wyżej pomieniony zamek, wsie, powiaty, danników miodu i pastuchów koni, my i nasi przodkowie i antecesorowie trzymaliśmy, mieliśmy dotychczas i posiadaliśmy, nie prawa, panowania albo własności w nich, zamku, wsiach, powiatach, dla nas i naszych następców zgoła niezostawując. Przydajemy nadto i przywłaszczamy kościołowi pomienionemu, i jego biskupowi który w czasie będzie, część miasta naszego wileńskiego, razem z placami i domami i z domów mieszkańcami i wszystkimi przynależnościami, którą to część miasta, niejaka drożka, która od zamku wileńskiego prosto ku górze z prawa domu *Czeschona* mieszczanina wileńskiego tykająca się domu *Fratrum minorum*, i droga z drugiej strony domu tego *Czeschona* przy wale i cmentarzu ś. Mikołaja, w lewo idąca do drogi prowadzącej do zamku *trockiego*, obie te drogi określają; a od innych stron miasta samego oddzielają się pomienionym domem *Czeschona* i placem i o-



grodem jemu przyległym w teyże części miasta zawartemi. Nadto chcąc, aby przez niemieszkalny dom, biskup kościoła pomienionego, śś. Stanisława biskupa i Władysława wyznawcy, od zwyczajnego nie był odeiagniony nabożeństwa, lecz raczey spokojne mając mieszkanie przykładać się mógł do Boskiej chwały usilniey, temuż biskupowi dom nasz murowany w murach zamku wileńskiego pomienionego, położony, konferowaliśmy i wyznaczamy z naszego królewskiego zupełności majestatu; których placów z jedney strony ku stajni, z drugiej ku źródłowi, to źródło dzieląc na połowę, obszerność się ciągnie. Dajemy także i konferujemy temuż biskupowi *zupelną i wszelką władzę*, na wszystkich przerzeczonych placach stawiać domy, budować i lokować, na użytek i pożytki swoje najlepsze, według własney swey dobrej woli. Chcemy też i stanowimy, aby biskup pomienionego wyżej kościoła na użytek swego stołu dziesiątą rybę każdego rodzaju i gatunku z jazu na Niemnie rzecze naszej będącego, brał wiecznemi przyszłemi czasy. Ażeby więcey wyższe ustanowienia moc wzięły wieczney trwałości, terażniejszy list nasz napisać kazaliśmy naszą pieczęcią umacniając. Czyniono w Wilnie w dzień niedzieli przed..... roku pańskiego 1587. W przytomności prześwietnych książąt Skargalona trockiego, Władimira kijowskiego, Korybuta nowogrodzkiego, Witolda grodzieńskiego litewskiego, Konrada Oleśnickiego, Jana i Semowita mazowieckich książąt, i Bartosza de Wezemburg wojewody poznańskiego; Krystyna sandeckiego, Mikołaja Wislickiego, kasztelanów; Włodka cześnika,

Spytka podkomorzego, Tomka podczaszego, krakowskich; i Michała czyli Minigala Gedigoldi starosty oszmiańskiego, i wielu innych naszych wiernych, wiary godnych. Dan przez ręce czcigodnego Zaklice proboszcza sandeckiego kanclerza i Klemensa z Moskorzewa podkanclerzego dworu mego.

*I te to przywileju listy wyżej wypisane* Ja notaryusz niżej podpisany do mnie biorąc, i one oglądawszy i przeczytawszy, wypis i ich kopiją, pilnie one wyrozumiawszy i zniósłszy z oryginałem we wszystkim i przez wszystko, według ich wyżej wypisanych dźwięku i znaczenia, że są zgodne i jednostayne, znalazłem. Przeto exemplarz tak transumowany, na instancją i rekwizycją wyżej wspomnionego nayprzewielebniejszego Pana Waleryana biskupa wileńskiego w tę publiczną formę ułożyć starałem się, aby temu transumptowi lub exemplarzowi równie jak listowi oryginalnemu wyżej wypisanemu w każdym sądzie czyli w każdej juryzdykcyi i za nią wszędzie i na każdym mieyscu wierzone i zupełną dano wiarę. O tem wszystkim i z osobna wspomniony nayprzewielebniejszy biskup wileński rekwirował i prosił, abym mu ja notaryusz niżej podpisany ten publiczny instrument napisał i zrobił. Działo się w Wilnie we dworze biskupim w domu tegoż dworu murowanym zwyczajney rezydencyi tego nayprzewielebniejszego biskupa w sali wyższej, roku, indykcyi, dnia, miesiąca i papiestwa jak wyżej: w przytomności wielebnych i czcigodnych Sebastyana Kłodawskiego nauczyciela nauk i filozofii, altarysty i kaznodziei, i Pawła Modzielewskiego mansyonnarza kościoła katedralnego wileńskiego



kapelana, i szlachty Mateusza Gladezyńskiego publicznego i nadwornego i Stanisława Mischycz pokojowego, notaryuszów wzmianowanego przewielebnego Jegomości xiędza biskupa, świadków o wyżej wypisanych rzeczach.

(M. P.) I ja Baltazer Stefan Kraszewski dziekan dyecezyi łuckiej, powagą stolicy apostolskiej notaryusz publiczny, który ten ekstrakt przywileju, okazaniu, prezentowaniu, wypisaniu i wysłuchaniu ze wszystkim i z osobna co wyżej wyrażono, podany, gdy tak jak wyżej uczyniono, razem ze świadkami wyrażonemi byłem przytomnym, i wszystko co napisano widziałem i słyszałem; przeto ten transumpt ręką innego, gdy ja był zabawny interesami innemi, wiernie napisany, w tę publiczną formę ułożyłem i na wiadomy sposób wziąłem, znakiem i imieniem moim zwyczajem, stwierdziłem i zapieczętowałem, dla wiary i świadectwa wszystkiego i z osobna każdego punktu wyżej wyrażonego, proszony i rekwirowany.

#### Nota o życiu xiędza Grzegorza Kniażewicza.

Grzegorz Kniażewicz, u Bentkowskiego (*Hist. lit. pols.*) mylnie *Kniażewiczem* mianowany, był w młodości jezuitą, i przed kassatą jeszcze tego zakonu, z niego wystąpiwszy, zostawał przy biskupie wileńskim xiążęciu Massalskim, w tytule nadwornego matematyka, używany do różnych posług a szczególniej uczonych. Z tym pryncypałem swoim i osobno, zwiedził przedniejsze kraje Europy. Później przez czas niejaki był plebanem w Mostach w powiecie grodzieńskim i miał włożony obowiązek znoszenia niektórych długów poprzednika. Ta ostatnia okoliczność nastąpiła przez materyą, autorowi dzieła, pod napisem *Xiędz Pleban*, zastosowania do niego swoich postarzeń, do których najwięcej zapewne powodował mało zwyczajny tytuł nadwornego matematyka. Wszakże plebania ta Mostowska, nabiwała w następnym czasie xiędza Kniażewicza większym kłopotem. Zdarzyło się, że w przejeździe przez Grodno, proszony biskup o tę plebaniją dla jednego młodego Xiędza, syna znakomitego powietnika tamecznego, spodziewał się po Xiędzu Kniażewiczu, jako swym domowniku, że

będzie powołnym w odstąpieniu tego niewielkiego beneficjum, a w oczekaniu na wakans jaki znaczniejszy: lecz on tyle był nieugiętym, że się do tego w żaden sposób dobrowolnie nakłonić nie dał. Pomimo to, biskup plebaniją mostowską podług uwagi swej rozrzucił, a xiędzu Kniażewiczowi, z kassy własnej przeznaczył pensji po zł. 200 na miesiąc. Niepomieszalo to dawnych z biskupem stosunków i razem w jedney karcie w dalszą udali się drogę; atoli xiędz Kniażewicz w sądzie duchownym o plebaniją mostowską i swoje w niej remanenta, rozwinął i zawsze popierał proceder, który przeciw na dekrecie naczynającym kommissyą, zastanawiony. skończonym nie był. Po śmierci biskupa Massalskiego, kiedy Kniażewicz utracił rzeczoną pensyą, pozostawało przy nim w prawdzie drugie niewielkie beneficjum przy kościele katedralnym, to jest probostwo kaplicy imienia Maryi; ale fundusz jego, tak był zamitczony, iż żadnego niemógł mieć dochodu. Tym sposobem znalazł się na starość bez żadnego opatrzenia. W ostatnim będąc ubóstwie i niedostatku, udał się z prośbą do Imperatora Pawła I, wraz po jego na tron wstąpieniu, i otrzymał na znaczenie pensji po 400 rubli srebrem na rok z intrat dóbr biskupstwa wileńskiego, przyłączonych po śmierci xiążęcia Massalskiego do skarbu, którą pobierał aż do śmierci, przypadłej roku 1804 w miesiącu wrześniu. Był to człowiek z liczby niewielkiej tych, co najpierw odznaczać się u nas zaczęli od drugiej połowy wieku zeszłego gruntowniejszą i rozleglejszą nauką. Jeszcze w zakonie jezuickim będąc, wylumaczył z francuzkiego historyą rossyjską Pana *Lacombe*, którą Bohomolec wydrakował w dodatku przy *Kronice Strykowskiego*, tudzież z włoskiego ciekawą historyą o zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej w Parakwaryi, napisaną przez sławnego *Muratori*. Ta ostatnia praca nie drukowana, mająca tytuł: *Nowe ciekawości parakwarskie*, jest między rękopismami, w bibliotece uniwersytetu wileńskiego. Do wymienionych dzieł jego u Bentkowskiego, dodać należy: *Folwark w którym grunta nie zostawują się nigdy ugorem*. Wilno, 1770 8. Jest to nauka o zmianowaniu, pierwszy raz w języku polskim traktowana. *Życie Józefa Balsamo hrabi Cagliostro*. Wilno, 1793 4 maj. Historyą życia generała Bonapartego, z rossyjskiego przełożona. Wilno, in 4to. Pismo peryodyczne o gospodarstwie wiejskiem, przez jeden rok wydawane z drukarni dyecezalnej przy Seminarium. Kazania na niektóre uroczystości, pojedynczo drukowane. Z pomiędzy wszystkich atoli robot literackich, najwięcej go zajmowały dwa dzieła, to jest: Historyą społeczną Europy zaczynając od wojny amerykańskiej, i historyą życia biskupa wileńskiego xiążęcia Massalskiego



pierwszey tomów kilkanaście, a drugiey kilka, miał ukończonych. Ostatnia stąd naybardziej była interesująca, iż autor ze szczególniejszą pilnością zastanawiał się nad stopniem oświecenia i przemysłu różnych klas mieszkańców, nader rozległej niegdys dycieczey wileńskiej, bo aż do granic gubernii smoleńskiej rozciągającej się, i że pasterstwo xiążęcia Massalskiego przypadło w epoce obfitującej w ważne odmiany pod rozmaitemi względami. Naybardziej zajmującym był opis mniemań i zwyczajów, pozostałych jeszcze w pospólstwie wiejskiem po różnych mieyscach od czasów pogańskich. Wszakże autor ten bardzo pracowity, obróciwszy zatrudnienia literackie w upodobany nałog, a przez oddanie się mu zapominający o wszystkich troskach i niedostatkach, i przeto zawsze spokojny i wesoły, niezmiernie mało dbał o dzieła swoje. Mając już pensją od Imperatora Pawła I, mieszkał docześnie w kollegium czyli domu emerytów przy kościele katedralnym. Jednego razu zdarzył się tam pożar, i ogień zbliżał się już do ubogiej jego komnatki, w której bardzo wiele było papierów i nieco xiążek, a rzeczy tak mało, iż przymuszony ustępować przed niebezpieczeństwem ognia, zabrał z sobą od razu wszystko co ratowania godnem sądził, i spokojnie w oddaleniu tych rzeczy swoich pilnował. Kiedy znajomi oświadczyli mu troskliwość o pozostałe rękopisma, odpowiedział z obojętnością, iż dosyć użył przyjemności w ich pisaniu, a jeżeli Pan Bóg życia pozwoli, nowe napisze. Szczęściem niedoszedł pożar do jego izby, i wszystko wtedy ocalało. Wszakże obojętność jemu właściwa, stała się pewnie przyczyną iż niewiadomo jak się obróciły po śmierci jego rękopisma, z których historia życia biskupa Massalskiego, naywięcej obchodzić zdolna tak co do dziejów kościelnych jako i cywilnych kraju naszego. Nie mała byłoby przysługą, gdyby się gdzie wynaleść mogła. Wszystkie jego rękopisma pisane były własną ręką, czytelnie, czysto, i w porządnym zawierały się *sexternach in folio*. Oprócz dzieł rzeczonych, miał wiele rozpraw historycznych i traktatów naukowych. W pozostałych po śmierci punktach testamentowych, aktykowanych w grodzie wileńskim pod d. 13 września 1804 (\*), bardzo niedokładna zawiera się o manuskryptach wzmianka, z której to tylko widno, że autor życzył aby xięgarzom w Rydze, a bardziej w Królewcu, były sprzedane: kto jednakże je zabrał, dóysć niemożna. Zbiór dokumentów do pierwiastkowej fundacyi

i uposażenia biskupstwa wileńskiego odnoszących się, tłumaczony przez niego z łaciny, dostaliśmy w rękopiśmie własnoręcznym. Pomieszczając w dziejach dobroczynności jeden z tych dokumentów, daty naydawniejszey, przyłączamy niniejszą *Notę* o tłumaczu, w tey myśli, azali to nie zwróci uwagi na zachowujące się jeszcze może gdziekolwiek rękopisma tego uczonego, które zasługują na ocalenie ku powszechniejszemu użytkowi.

## UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOSCI.

D O B O G A.

### *Śpiew w czasie gwałtowney nawałnicy.*

Trwoga nas pędzi do Ciebie o Panie!

Ratuy, o Boże! twe dzieci!

Srogie ulewy, gromy i błyskanie

Śmiertelny postrach w nas nieci.

Gdzież się schronimy? dokąd się udamy?

Wszędzie nas ściga strach błądy.

Pokornie na twarz u nóg twych padamy,

Dodaj nam męstwa i rady.

Niechaj się Twoje spełniają wyroki;

Lecz okiem pełnym litości

Uspokoy nasze serca, oświeć kroki,

Zley nas balsamem miłości.

Nasze to dzieło ułomność i winy;

Twoje: łaskawie darować;

Do słuźnych wstręćów nie pomnieć przyczyny,

A w nieszczęść toni-ratować.

Niech lotem myśli, pokorne wzdychania

Obiegną twoje podnoże;

A nieprzebrane źródło zlitowania

Ufnych Ci Panie, wspomóże.

Walenty SZACFAIER.

(\*) W aktykacyi tey omylnie *Kniażewicz* mianowany *Jerzym*, bo jego imie chrzesne *Grzegorz*.



O KREDYCIE I O BANKACH rzecz tłumaczona z francuzkiego z dzieła Pana GANILH (1) O SYSTEMATACH EKONOMII POLITYCZNEY, z Xiegi Vey rozdział IV. przez L. J.

KREDYT jest tém samém dla monety, czém jest moneta dla produktów pracy wystawionych na zamianę. Bo jak ta wyobraża jeden z dwóch produktów zamiennych (2), tak nawzajem, kredyt wyobraża monetę. I między temi dwoma równo-wartościami, tę chyba jedną upatrzeć można różnicę, iż kiedy równo-wartość pieniężna jest istotną i prawdziwą, równo-wartość kredytowa jest tylko czasową i wierzytelną. Słowem, moneta daje wartość zamienną, kredyt zaś ją obiecuje. Lecz ktokolwiek produkta swoje, oddaje na kredyt, w oczach tego obietnica powrócenia mu natomiast monety, zupełną jej ma wartość,

(1) Pan Ganilh z trzech mianowicie dzieł znamy: z teoryi Ekonomii polityczney; z rezultu oka politycznego na dochody publiczne; a nadewszystko z dzieła porównywanego znajome dotąd systemata ekonomii polityczney, z którego niniejszy dajemy wyjątek. Sprzyjanie dawnemu systematowi kupieckiemu, postrzegać się daje w pismach tego autora, i to umniejsza mu nie mało wziętości, na jaką zasługuje zkadąd przez swe znamienite talenta, których użył do wyjaśnienia wielu punktów ekonomii polityczney, a mianowicie tej części, która traktuje o kredycie i o dochodach publicznych. *Przypis tłumacza.*

(2) Przez zamianę rozumiemy oddanie towaru jakiego dla nas zbytecznego za drugi nam potrzebny. Przedaż zaś każda, w połowie tylko zastępuje tę zamianę, która nie wprzód dokonana zostaje, aż nie kupimy za wzięte pieniądze, inney jakiej potrzebney nam wartości. Dopóki zaś nie uzupełnimy tej zamiany, póty naturalnie moneta w skatule naszej trzymana, wyobraża nam tylko tę wartość. *Przypis tłumacza.*

i ta wartość opinii niezachwianą zostaje, aż do umówionego terminu, w którym, jeśli dłużnik zalicza obiecaną monetę, kredyt wybornie ją wyobrażał w każdej chwili i wszystkie jej zastąpił działania.

Działania te są wielorakie.

*Naprzód*, zapewnienie zamiany produktu już utworzonego, za taki, który w owej chwili może nawet jeszcze nie exystować, a tem samem, ułatwienie dokonania spożycia istotnego, na wiarę utworzyć się jeszcze mającey równo-wartości, przez co, spożycie produktów doznaje przyspieszenia i łatwości.

*Powtórę*, zmuszenie spożywającego dłużnika do pracy, dla uiszczenia się z obietnicy, przez co przemysł doznaje zachęcenia, a massa produkcyi wzrostu.

*Potrzenie*, krążenie produktów bez pomocy i pośrednictwa złota i srebra, przez co ograniczą się użycie tych drogiej kruszców i zapewnia ich obfitość, pomimo nieplodności min, albo niekorzystnego handlu zagranicznego (3).

(3) Wyrażenie to *handel niekorzystny*, daje poznać, iż zarzut nasz w przypisku (1) nie był płonnym; widzimy bowiem że P. Ganilh używa czasami języka dawnych zwolenników systematu kupieckiego, którychby chociaż niejako ożywić naukę. W ciągu tej rozprawy natrafimy jeszcze na inne podobne wyrażenia, jako *bilansu handlowego* (balance du commerce) i t. p. Przez handel niekorzystny, rozumie autor taki handel, któryby nie zapewniał dla kraju coraz większego wpływu złota lub srebra. Inni zaś autorowie ekonomii polityczney, zacząwszy od *Smitha*, nazywają korzystnym wszelki handel, przynoszący zwyczajne zyski handlującemu przy wolném współubieganiu się, a to bez względu czyli te wracają w postaci kruszczu, czyli wszelkiey inney produkcyi. Owszem autorowie ci utrzymują, iż napływ monety podlega tymże prawom co i innych towarów, że moneta nigdy nad potrzebę utrzymać się długo w kraju nie może, i że



Wyznać jednakże potrzeba, iż te dobrodzieystwa kredytu, owszem sam nawet kredyt, w tedy tylko swobodnego bytu doznawać mogą; kiedy moneta jest złotą lub srebrną, i kiedy bieg jey w postaci pieniężney, jak naywięcey się zbliża do jey wartości targowey. Wszelka zaś inna moneta a nie złota lub srebrna, z jakieyby nie bądź złożona była materyi; czyliby użyto do tego zwierząt, produktów ziemnych, przemysłowych, ba nawet ziemi samey, i chociażby nie oszczędzono środków, w celu jak naybliższego porównania wartości jey pieniężney z jey wartością zamienną, zawsze jednak ta i tym podobna moneta podległą będzie niepewnościom, na jaką ani wierzyciele, ani dłużnicy wystawiać się nie zechcą. Wiadomo jest wszystkim o wiele się różnią zwykle od siebie rozmaite gatunki bydła, zboża, win, skór, sukna i cały ogół produktów pracy ludzkiej. Z roku na rok, osmina zboża może doznać różnicy o trzecią część, o połowę, ledwo nie o całą wartość swoje. Lecz chociażby cena zboża nie była nawet wystawioną na tak nadzwyczajne wstrząśnienia, sama różnica gatunku, w témże samém mieyscu, może zmniejszyć lub powiększyć wartość jego o część piątą lub szóstą; toż samo powiedziećby można o winie, bydłe i t. p. Cóżby więc wypadło z takiej monety? O to; iż dłużnik, prawie zawsze, dałby mniej albo więcej a niżeli obiecał lub dać był obowiązany. Tak więc kredyt nie byłby równym monecie, a tém samem upaśćby musiał.

---

kredyt zastępująoy monetę oddalać ją musi w pewney części od granic kraju, w którym swe dobroczyne wywierą skutki. P. II.

Pomijam nawet inne jeszcze dogodności monety złotey lub srebrney, jako ich trwałość, podzielność, jednostayność wszystkich ich części, łatwość przewożenia w dalekie strony, i łatwość zamiany w każdym kraju, podług woli, na wszelkiego rodzaju towary, które to własności muszą im zawsze zapewnić pierwszeństwo nad każdą inną monetą; i utrzymuję tylko, iż wszelka moneta, inney jakieybykolwiek natury, a nie złota i srebrna, jest dla tego samego złą i szkodliwą, i stawiającą nieprzełamane zawady wzrostowi bogactw krajowych; że przy takiej monecie kredyt żadnym sposobem utrzymaćby się niemógł, albowiem wierzyciel, nigdy pewnym nie będzie odebrania takiejże wartości jaką pożyczyl.

Wyznać jednakże potrzeba, iż to samo się dzieje i wtedy, kiedy moneta złota lub srebrna, doznaje odmian w stęplu swoim lub wadze, i kiedy jey wartość pieniężna, nie odpowiada jak naybliżej jeyże wartości targowey; w ówczas kredyt, któremu służy za podstawę, mniej więcej cierpieć musi, a niekiedy nawet śmiertelnie dotknięty bywa.

Tak więc kredyt, ścisły ma związek z monetą złotą i srebrną, i przez nią tylko byt swój zachować może.

Lecz w jakimże stosunku, zostawać względem niej winien?

Tu przestać musimy, na niektórych tylko szczególnych, mieyscowych i przypadkowych wiadomościach, z których, nic ogulnego zawiązać niepodobna. Poźniej zobaczymy, co o tem wiedzą i rozumieją niektórzy.

Trzy są rodzaje kredytu; handlowy, prywatny i publiczny. Ich natura, cel



i przedmiot nie są wcale też same, i najooczywistszą myłkę popełniają ci, którzy je biorą jeden za drugi, lub którzy je podobną chcią oznaczyć cechą.

Kredyt handlowy, w tedy zapewne powstać musiał, kiedy robotnik, pierwszy twórca produkeyi, przyszedł do takiego stanu przez swą oszczędność, iż mógł czekać należney sobie nagrody za pracę aż do końca tygodnia, półmiesiąca, miesiąca, kwartału, pół-roku i roku całego.

Przedsiębiorca doznający takiej powolności, mógł tém samém, produkta swoje ustąpić kupcowi hurtowemu, nie wyciągając zaraz od niego równowartości pieniężney.

Handlujący hurtem, nie odmówił nawzajem tey dogodności kupcowi częstkowemu.

Kupiec zaś częstkowy, równie mógł się okazać łatwym dla spożywającego.

Tak tedy, pierwszy ten popęd kredytu handlowego zrządził, iż produkta nie tylko zostały utworzonemi i przebiegły całą przestrzeń cyrkulacyi, ale nawet zostały spożytemi bez pomocy i pośrednictwa jedney nawet sztuki monety.

Choćby więc korzyść kredytu handlowego, ograniczała się jedynie do tey, o której teraz namieniliśmy, kredyt ten, jużby tem samem, na jak największe zasługiwał uważenie. Własność albowiem spożycia produktu, bez wydania zań równowartości istniejącej, jest jedną z największych zachęceń dla produkeyi i jednym z nayobfitszych źródeł bogactw. Wszelako, jakkolwiek ta własność daje sprawiedliwe wyobrażenie o potędze kredytu, jestto jednak naypierwszym tylko jego krokiem, i jedném z naymniejszych jego dobrodzieystw.

*Dzieje dobrocz. sierpień, rok 1822.*

Za nadeysciem albowiem terminu kredytu, spożywający winien był zaliczyć obiecaną równowartość pieniężną; ta równowartość przeszła od kupca częstkowego do handlującego hurtem, od tego znowu do przedsiębiorcy, a od przedsiębiorcy do robotnika. Tym sposobem równowartość ta, rozdzielona w stosunku każdego z nich współuczestnictwa do wartości produkeyi, takieyże właśnie wymagała ilości monety, jakieyby potrzeba było, gdyby ją zaliczano za każdym częściowém utworzeniem produktu, i za każdą odmianą jego obiegu aż do spożywającego. W takim więc założeniu, kredyt, tę jedną tylko zapewnił korzyść, iż opóźnił zaliczenie równowartości pieniężney; korzyść bez wątpienia nader wielka, jakieśmy uważali, ale która niknie prawie przed innemi jego własnościami, jakie czas i okoliczności później odkryły.

Żydzi będąc wierzycielami znacznych summ w wielu krajach Europy, z których wypędzeni zostali, już dla swey ślepey chciwości, już z przyczyny niebaczności dawnych rządów, umyślili dopominać się o ich wypłatę listami adressowanemi do swoich dłużników, w taki sposób, iż oddawca listu, zdawał się być, i był częstokroć, właścicielem summy o jaką się dopominano. Takie obligi były w rzeczy samey opłacane za okazaniem przelewu, skąd ostrzeżono, iż wierzyciel, może przelać na kogo innego oblig mu służący, i tym przelewem uiścić się z długu swemu nawzajem wierzycielowi, lub nabyć potrzebnych mu towarów.

To odkrycie (d) rzuciło nieskończono-

(d) Podług Pana *de Paw*, wexle miały już być używanemi w Atenach. *Gibbon* w histo-



ne światło na handel, i odtąd moneta kruszcowa stała się jakby obcą w stosunkach handlowych. Wiadomo każdemu, że te stosunki uważane fizycznie, na tém się zasadzają, aby produkta od produkującego przeprowadzić do konsumenta, a stąd łatwo pojąć, iż równo z wynalezieniem wexlów, zupełnie się obeysć potrafiły bez pomocy i pośrednictwa monety.

W rzeczy samey handlujący hurttem, odbierając od rolnika lub od rękodzielnika ilość jaką produktow, dawał mu wexel na swojego dłużnika, natomiast zaś oddając te produkta kupcowi częstkowemu, otrzymywał nawzajem od niego podobnyż wexel; tym sposobem, wexle zastąpiły miejsce monety we wszelkich handlowych stosunkach, i daleko nawet lepiej wszystkie jey odbywały działania: uwolniły

ryi upadku państwa rzymskiego, uważa; iż wexle znajomemi były Arabom. Xiadz *Raynal* w historii filozoficznej obu Indyj, zapewnia: iż Portugalczykowie znaleźli zwyczaj ten zaprowadzony w Indjach wschodnich. Czyli więc Arabowie korzystali z odkrycia Ateńczyków i przeleli je Żydom i ludom zamieszkałym w Indjach? Jestto zagadnienie historyczne, którego rozwiązać nie będziemy. *David Macpherson* w rocznikach handlowych (T. I, k. 405) powiada; iż pierwszą o nich wzmiankę znalazł w r. 1255, a to z powodu summ zaliczonych przez papieża Alexandra IV, Edmundoowi II, synowi króla angielskiego Henryka III, w celu dopomożenia mu do pozbawienia Menfryda (Mainfroi) królestwa sycylijskiego. Henryk III, obowiązał się powrócić papieżowi summy pożyczone, a więc sprobowano dać kupcom włoskim z Syeny i Florencyi przekazy (traites) na Anglią. Sposób ten udał się przedziwnie, jakoż używano go później dla przesyłania do Rzymu summ należących się corocznie od kościoła angielskiego. Może więc Żydzi byli tylko naśladowcami bankierów florenckich i syeńskich.

albowiem, od kosztu przewożenia monety, zakryły od strat ryzyko i wytarcia pieniędzy, ich fałszowania i zmiany stępla; podały sposob umorzenia wzajemnych długów handlowych, przez prostą zamianę wexlów, między handlującymi hurttem i częstkowo tegoż samego miasta, lub miast różnych, jednego kraju albo nawet krajów obcych; stąd poymuje każdy, jaki wzrost ta własność nadać musiała kredytowi, i o ile pomnożyć korzyści handlu.

Umorzenie to długów handlowych, przez wymianę wexlów, z łatwością odbywało się wprawdzie dotąd, póki dwaj handlujący tegoż samego miasta, wzajemnie mieli na siebie wexle jedneyże wartości; lecz nie tak się rzecz miała wówczas, gdy te wexle, były w ręku innych wcale właścicieli, a nawet mieszkańców oddzielnych miast lub krajów; wtedy każdy dłużnik obowiązany był wystarać się monety dla wykupienia w terminie swojego wexlu, a stąd łatwy wniosek, jak wielkiej potrzeba było ilości monety do wymiany tych wexlów.

Celem uskutecznienia tej zamiany, bez pomocy monety, wymyślono dwa równie dowcipne sposoby, i obadwa jednostayney nabyły wziętości, a te są: obieg wirowy (viremens) i banki.

Pierwszy sposób długo bardzo, i z naysposobniejszym skutkiem, używany był w mieście Lyonie. Wszystkie obligacye wydawane tam były zawsze z terminem wypłaty podczas każdego jarmarku, przypadającego co trzy miesiące (e). Wówczas gdy każdy ku-

(e) Obieg wirowy (viremens) dotąd jeszcze używany jest w Londynie. Niektórzy bankierowie mają zwyczaj posyłania swych



piec, musiał naprzemian i płacić i odbierać, i gdy wszyscy byli razem wierzycielami i dłużnikami jedni względem drugich; wtedy zamiana materialna wexłów, uwalniała ich nawzajem od długów bez pośrednictwa monety, a przy najmniej to jej pośrednictwo ograniczało się tylko do niektórych dopłat lub nadpłat, co nieskończenie było małym przedmiotem w miarę całej masy zapłaconych i zniszczonych kredytów.

Sposob ten jak najlepiej był zastosowanym do położenia miasta Lyonu, czyli go uważać będziemy jako miasto rękodzielne, czyli konsumpcyjne.

Jako miasto rękodzielne, dług jego i należność, były zawsze jedneyże natury, z jednego wypływały źródła, równie postępowały i jednocześnie do jednegoż trafiały celu; dług pochodził zawsze z kupna materiałów surowych, należność zaś z wyprzedaży towarów wyrobionych. Termin więc trzy-miesięczny, do zapłaty tak za materiał surowy jako i za towary wyrobione, zawsze był kupcom dogodny, czyli to kupowali materiały czyli przedawali towary swoje: w każdym bowiem razie, udzielał on im potrzebnego czasu, do

pozyskania przedażą summy należnej dla zapłacenia kupna. Ostateczny zaś rozrachunek zawsze im był korzystny i zostawiał koniecznie przewyżkę na cenę pracy robotnika i zysku od kapitałów.

Lecz znowu jako miasto konsumpcyjne, Lyon zaspokajał potrzeby swoje, albo pracą rąk własnych, albo zyskiem swojego handlu; tak więc w końcu, wszystkie jego czynności handlowe ograniczały się do powszechnego umorzenia długów, przez co wzajemna wymiana wexłów, naydogodniejszą dla kupców być musiała.

Trudno byłoby zaiste, wymyślić sposob prostszy, łatwiejszy i właściwszy, pod wszelkimi względami położeniu miasta Lyonu, nad ten obieg wirowy, tak znaczny przez długi czas mający wpływ na jego świetność i pomyślność. Lecz wyznać obok tego potrzeba; iż ten sposob, nie mógłby być zastosowanym, z równym skutkiem, do wszystkich miast rękodzielnych, handlowych, składowych lub konsumpcyjnych, ani zapewnić równą korzyść we wszystkich zdarzeniach i we wszystkich okolicznościach.

Sposob ten, nie mógłby w żaden sposob, być zaprowadzonym do miasta, którego przemysł nie byłby jedney tylko natury, któregoby stosunki nie były jednostajne, któregoby interesa nie były jednakie. Nie mało jest miast rękodzielnych we Francyi i w Europie; lecz ich rękodzieła rozmaitego są gatunku i nie są jedynym ich przemysłem; niektóre zaś rękodzieła potrzebują dłuższego kredytu, niektóre gałęzi przemysłu i handlu, podlegają mniejszemu lub większemu niebezpieczeństwu, tak,

kommissantów o godzinie szeszy z południa na umówione miejsce dla wymiany ich przekazów (traites) i dla rozliczenia się o wzajemne nadpłaty: tym sposobem małą bardzo ilość dopłacać im przychodzi papierami bankowemi lub monetą i t. d. (*Badania o papierach kredytowych angielskich przez Pana Henryka Thorntona*) — Sposob ten, sam przez się, zaprowadzićby się mógł na naszych kontraktach do likwidacyi długów prywatnych, gdyby hipoteka, zapewniała jednostajne bezpieczeństwo summ na jakimkolwiek majątku opartych, lub gdyby na dłużników nieuiszczających się w terminie, rozciągała się cała surowość praw kupieckich. *Przypis tłumacza.*



iż trudno byłoby przyprowadzić je do jednego wspólnego terminu. Jednym słowem, możnaby przebiec wszystkie miasta handlowe Francji i całej nawet Europy, i nie znaleźć położenia, we wszystkiem podobnego do położenia miasta Lyonu, a jednakby najmniejsza odmiana, mogłaby zniweczyć środek, przez który tyle spłynęło dobro na to sławne miasto.

Czyli więc, że te uwagi umniejszyły zalety temu sposobowi, czyli że banki okazały się być dogodniejszymi; te ostatnie otrzymały pierwszeństwo i zdają się w rzeczy samej na nie zasługiwać, jako obiecujące dla cyrkulacji, środki zastosowane zawsze do pomysłności rolnictwa i przemysłu krajowego.

*Bank wenecki*, był najpierwszym ze wszystkich znajomych banków w Europie.

Rzeczpospolita przywalona w roku 1171 ciężarem wojny przeciwko Cesarzowi wschodniemu, znalazła się przytém wplątana jeszcze w kroki nieprzyjacielskie z Cesarzem zachodnim. Doża wenecki Michał II, wyczerpawszy już wszystkie zasłki finansowe, kazał wybierać przymuszoną pożyczkę od najbogatszych obywateli. Wówczas, uformowano izbę, do której składu wchodziłi tylko sami wierzyciele skarbowi. Rząd wypłacał jej co rok po cztery odstę od całej pożyczoney summy, izba zaś, rozdzielała ten procent między członków swoich, w stosunku summy należnych. Izba ta z czasem zamieniła się w bank wenecki (f), którego głównym było zatrudnieniem, wypłacanie wexłów i obligacyj kupieckich.

(f) *Sanuto Vite de duce di Venezia. Muratori Script. 5—22 col. 502.*

W roku 1423 dochody jego wynosiły do pięciu milionów franków i składały się po większej części z procentów przez rząd mu wypłacanych. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, bank ten wówczas już używać musiał papierów do czynności swoich, dowodem zaś tego jest, iż w owej epoce rozkazano było pod karą stu dukatów sztrafu, ażeby odtąd wszelkie czynności wexlowe nie w papierach, ale tylko w samej brzęczącej odbywały się monecie (g).

Wenecya była wówczas, miastem rękodzielnym, składowym i konsumpcyjnym.

Produkt własnych jej rękodzieł, wynosił więcej trzydziestu milionów franków.

Ograniczenie zatem, użycia monety i zastąpienie jej papierami bankowymi, było interesem miasta tego, jako rękodzielnego i konsumpcyjnego; przez to bowiem unikało kosztów przywiązanych do monety, a tym sposobem własny zwiększało przychod.

Lecz jako miasto składowe, Wenecya, o tyle tylko korzystać mogła z użycia papierów bankowych, o ile towary składane, na własność jej spożyte obracane były: gdy zaś cała przewyżka przechodziła do krajów obcych, zostawując jej tylko koszta przewozu; użycie więc monety dla całej tej przewyżki obojętnym być mogło dla Wenecji; straty bowiem stąd wynikłe, padały bezpośrednio na kraje, spożywające też towary.

Ale gdy z drugiej strony, niska cena towarów, ożywia ich konsumpcyą,

(g) *Historia wenecka przez Laugier.*



wysoka zaś ją zatrzymuje; ograniczenie zatem użycia monety, stawało się znowu interesem Wenecyi, już jako nawet miasta składowego; koszt albowiem stąd wynikający, spadał bezpo-  
trzebnie na spożywającego i utrudniał konsumpcyą.

Tak więc zaprowadzenie papierów bankowych było interesem handlowym Wenecyi, a to pod troistym nawet względem, miasta rękodzielnego, składowego i konsumpcyynego.

Lecz rząd jey, wplątany był wówczas w wojny z Albanami i z xiążętami medyolańskimi; na zaspokojenie przeto wynikających stąd znacznych kosztów, potrzebował koniecznie monety kruszcowej. Handel dalekim był jeszcze wówczas od tego czém został następnie; nieznano jeszcze, ile miał sposobów do przybieżenia w potrzebie na pomoc rządowi i przyczynienia się do oszczędzenia wydatków jego; rząd zaś, widząc tylko, iż papiery bankowe wypędzą z obiegu grosz gotowy, a przynajmniej umniejszą ilość i podniosą cenę jego, rozumiał, iż dopnie zamiaru swojego, gdy nakaze, aby czynności bankowe odbywano w brzęczącej monecie.

Nie wiadomo jednak, czyli to na skutek rozkazu rządu weneckiego, bank skasował wypłaty papierami i zastąpił je przelewem (transfert) w xięgach swoich; to tylko pewna, iż podług *Macphersona* (h) tym tylko ostatnim sposobem czynności swoje odbywał (i).

(h) Dzieje handlowe. T. I, k. 341.

(i) Banki używające przelewów (transfert) do wszelkich czynności swoich, nazywają się składowymi (banques de dépôt), a to dla tego, iż obowiązane są mieć w kufrach summy odpowiednie xięgom. Bank zaś wenecki lubo także był z natury banków skła-

*Bank genueński* powstał w roku 1407 z tegoż powodu co i bank wenecki, i zupełnie na ten sam model był urządzony (k).

Wojny zagraniczne i domowe, trapiące ciągle tę rzeczpospolitą, zmusiły ją do pożyczki na wieczny procent; dla pewności zaś wypłat, rząd przeznaczył pewne dobra skarbowe i oddał je w administracyą urzędowi z ośmiu złożonemu osob, i wybranemu z pośród wierzycieli. Urząd ten zebrany uformował *bank s. Jerzego*.

Gdy w miarę upadku tej rzeczpospolitey, rosły jey potrzeby, zaciągała więc coraz większe summy z banku s. Jerzego, odstępując mu coraz znaczniejszych przychodów a nawet i własności niektórych dóbr i miast znaczney wagi, których administracya poruczoną została radzie złożoney ze stu członków, wybranych z pomiędzy akcyonistów banku.

Dziejopis tej rzeczpospolitey, usiłuje zwrócić szczególniejszą na to uwagę czytelnika; iż urządzenie banku, najmniejszey nie doznało odmiany, w pośród tylu zamieszkań na jakie rzeczpospolita wystawioną była, ani nawet kiedy przeszła pod obce panowanie. Lecz

dowych, kapitały jednakże swoje, jakieśmy widzieli, miał u rządu; lecz gdy procenta od nich jak nayregularniey akcyonistów dochodziły, akcyje te przeto, z łażą nawet, przyymowanemi były we wszelkich rozrachunkach kupieckich i prywatnych, i odbywały się przelewem w xięgach z jednego właściciela na drugiego, sposobem wszystkich banków składowych. Nadzwyczajny ten kredyt trwał aż do nayscia Francuzów, to jest do roku 1797, w którym, równo z upadkiem kraju, znikł i kredyt, jakby dym jaki. *Przypis tłumacza.*

(k) Historia genueńska przez Foglietta.



jakieży odmianie podlegać miała administracya, której było tylko obowiązkiem, rządzić wspólną własnością, wybierać z niej przychody i rozdzielać je pomiędzy strony do tego interessowane? Nadzor tak blisko obchodzący radę, złożoną ze stu członków, zapobiegał dostatecznie niewierności lub niedbalstwu w rządzeniu, czego się jedynie lękać można było. Lecz daleko dziwniejszą jest rzeczą; iż rzeczpospolita w niedostatku i zamieszaniach politycznych, nie posięgła po własność bankową. Wprawdzie wniesienie nawet było uczynionem po wytrzymanem bombardowaniu Genui w r. 1684; lecz odrzuconem zostało jako zbyt niebezpieczne; gdyż podług wszelkiego podobieństwa, największa część mieszkańców kraju, interessowaną była do zachowania własności tego zakładu.

Co się zaś tycze stosunków banku tego z handlem, tych, w żadnym dziejopisie ani w żadnym nie znalazłem autorze, równie jak i tego, czyli czynności swoje odbywał przelewem w więgach, czyli za pomocą biletów kassowych, czyli innym jakim sposobem.

Bank s. Jerzego, uważany jako kassa pożyczki rządowej, jest zakładem wielce pożytecznym dla kredytu publicznego, i życzyćby należało, aby go były naśladowały w dawnych czasach, inne rządy, wielkich mocarstw Europy, podczas kiedy szukały ratunku w pożyczce. Tym sposobem uniknęłyby niezawodnie zamieszania w finansach, tak fatalnych dla kredytu publicznego, dla honoru rządów i dla pomyślności narodów.

Bank Amsterdamski założony w r. 1609, był także naśladowaniem banku weneckiego i przyznać potrzeba, iż

dziwnie odpowiadał położeniu tego miasta, we wszystkim podobnego do położenia Wenecyi.

Amsterdam równie jak Wenecya, był w ówczas miastem składowem, targiem nieustającym i zawsze otwartym dla zamiany produktów wszystkich klimatów i przemysłu wszystkich narodów. Za pośrednictwem kupców jego, odbywały się rozrachunki wszystkich innych krajów, za kupna i przedaże, handel zaś poszczegulny każdego narodu, płacił tylko lub odbierał różnicę ztąd wypadającą.

Gdyby więc cały ten ruch, odbywał się tylko na rachunek kupców amsterdamskich, tak jak w Lyonie dla lyońskich, i gdyby kupcy amsterdamscy potrafili byli naznaczyć pewne stałe terminy dla obligacyj swoich, wówczas, mogliby to samo zrobić dla handlu powszechnego, co Lyon wymyślił dla szczególnego swojego, to jest: mogliby przestać na samym tylko wirowym obiegu, czyli na zamianie materyjalney wzajemnych swoich wexlow i obligacyj.

Lecz tak wielki ogrom likwidacyi, nie mógł się odbywać obiegiem wirowym w pewnych stałych terminach. Potrzeby tam były codzienne, codziennie więc je załatwiać należało, i dla tego bank wenecki stosowniejszy był dla Amsterdamu a niżeli obieg wirowy miasta Lyonu.

Ustawy dla tego banku przepisane, dozwalały mu przyjmować do składu monetę wszelkiego gatunku, wyżey 500 złt. hol. (1) i wypłacać wszystkie wexle, wyższe nad tę summę, przelewem w więgach swoich. Składy wolne były od a-

(1) Złoty hollenderski wynosi na naszą srebrną monetę kop. 54, 80.



resztów. Miasto Amsterdam odpowiadało za ich całość i przyjęło na siebie obowiązek ich reprezentowania.

Niektórzy autorowie zbyt wysoko szacowali te składy, inni znowu za nadto je niżali. *Davenant* liczył je do 56 milionów funtów sterlingów czyli 1,440 milionów zł. pol. (m). *Adam Smith* szacował zaś je tylko 69 milionów franków, to jest 120 milionów zł. pol. (n).

*Smith* tego był przekonania, iż składy banku amsterdamskiego, jak najwierniej zachowanemi były; lecz *Pan Henryk Thornton* (o) zapewnia, iż gdy Francuzi weszli do Hollandyi, okazało się że bank, pożyczyl był część składów swoich miastu i dawnemu rządowi hollenderskiemu (p).

Na model banku amsterdamskiego, utworzonym został w r. 1635 bank w *Rotterdamie*.

Toż samo powiedzieć można o banku założonym w *Hamburgu* w r. 1688.

(m) *Nowe rozmowy wydane w r. 1716.*

(n) *Bogactwo narodów Xięga IV. roz. 3.* Ze rachunek *Smitha* nie wiele się oddalił od prawdy, dowodem tego jest: iż *Pan Hope*, jeden z pierwszych bankierów amsterdamskich, nie więcej szacował składy bankowe w r. 1775 nad 33 miliony zł. holl. czyli 120,560,000 zł. pol. (*Przypis. tłumacza*).

(o) *O papierach kredytowych angielskich k. 64.*

(p) Za czasów *Smitha* takie w rzeczy samej było mniemanie: iż składy banku jak najwierniej zachowanemi były. Lecz roku 1794, sami dyrektorowie banku wyznali, iż od lat blisko pięciudziesiąt, bank w rozmaitych czasach, rozpożyczył, już to kompanii Indyjskiej, już prowincjom Hollandyi, *West Fryzyi* i miastu *Amsterdam*, w ogule summe 10,624,795 zł. hol. to jest, blisko trzecią część składu; a gdy dłużnicy nie byli w możności powrócenia całkowitej pożyczoney summy, pieniądze bankowe doład mające po 5% łąży, spadły o 16 procentów niżey od monety w obiegu zostającey. (*Przypis tłum.*)

Jednem słowem, aż do czasu utworzenia banku angielskiego, wszystkie inne, począwszy od banku weneckiego były bankami składowemi; wypłaty właścicielów składu, ułatwiał przelewem w księgach swoich, a tem samem tę tylko oddawały posługę handlowi, iż oszczędzały koszta przewozu, zabiegały myłkom rachunku, wśliźnieniu się fałszywey monety i czas rozliczania się skracaly.

Kupiec amsterdamski, otrzymywał z banku rejestr biały (*bordereau en blanc*) na którym zapisywał przelewy i tym sposobem, nie ruszając się z mieysca, więcej mógł wypłacić w godzinie, a niżeliby wypłacił w dniu całym, gdyby mu się przyszło rozliczać brzęczącą monetą.

Tyle korzyści banku, powinny były zwrócić nań uwagę handlujących wszystkich krajów i rządów wszystkich narodów; jakoż, trudno jest zaiste pojąć, jakim sposobem banki te zaprowadzonemi nie zostały we wszystkich krajach w miarę postępu ich w handlu.

Anglia pomimo rozległości swojego handlu tak wewnętrznego jako i zagranicznego, pomimo całej chęci ubieżenia *Hollandrów*, a nawet usunięcia ich z drogi bogactw, po którey z tak wielkim postępowali blaskiem, pomimo jey wielką bacność w przywłaszczeniu wszelkich środków handlowi pożytecznych; Anglia mówię, przez cały blisko wiek, patrzała na postęp banku amsterdamskiego, nie czując wcale jey wagi, i nie tylko że niemiała najmniejszey chęci dzielenia korzyści jey, ale się ich nawet nie domyslała.

Sztatuder *Hollandyi Wilhelm III* wezwany do rządzenia Anglią, dał jey



pierwszy poznać, całą korzyść i pożytek banku; a i tak, pomimo światła jego, wpływu i przekonywającej powagi doświadczenia, nie mało potrzebował czasu i usiłowań, aby go oswoić z rolą, na ktorej tak pomyślnie się przyjął, i gdzie okazuje dziś nam tak nadzwyczajne jawienie kredytu handlowego.

Kilka możnaby naznaczyć przyczyn, już tak niepojętego oporu, już tak pomyślnego skutku; lecz czyny powinny iść przed wypadkami.

Bank londyński zaraz na wstępie, zboczył z prawdziwej drogi. Zamiast coby się miał jedynie tylko poświęcić kredytowi handlowemu, którego zasady, tak skutecznie założone już były, przez banki amsterdamski i hamburski, bank mówię londyński, usiłował zarazem podnieść i kredyt publiczny; jakoż pożyczyl rządowi summy powstałe z akcyj. Taka czynność banku, połączyła w jedno, kredyt handlowy z kredytem publicznym, lubo te, jako zobaczymy niżej, zupełnie są sobie przeciwny natury. To połączenie było przyczyną złego stanu banku przez lat szesnaście, kredyt jego doznawał losu kredytu publicznego, papiery bankowe traciły 20 na sto, i jedynie tylko silnemu wsparciu parlamentu i nadzwyczajnej wytrwałości, winien utrzymanie się swoje.

Ustawy nadane przy utworzeniu banku, mieniły go być korporacją i warowały mu wyłączny przywilej założenia banku przez akcje; następne ustawy dozwoliły mu pożyczać na zastaw i handlować złotem i srebrem w sztabach.

Te rozmaite attributa dowodzą, iż tak założyciele banku jako i parlament angielski, nie mieli czystego wyobrażenia, ani o naturze ani o przedmiocie

banków obiegowych, i aby się o tem przekonać, dosyć jest powiedzieć, iż bank w największym zostając niedostatku, nie przestawał pożyczać rządowi summ zebranych, już to przez utworzenie nowych akcyj, już przez zaciąganie nawet długów. Pod tym względem bank ten uważać niejako należało, jako kasę pożyczki rządowej, lub jako lombard, najmniejszego niemający związku z kredytem handlowym.

Lecz jeśli bank ten, nie dostrzegł z razu drogi, po której z taką swietnością miał kiedyś postępować, wkrótce jednak błąd swój poznał i zwrócił się zrećźnie ku celowi, którego dopięcie przeznaczone mu było. Wierny zawsze stowarzyszeniu swojemu z kredytem publicznym, od którego oderwać się, było już dla niego rzeczą niepodobną dla znacznych summ rządowi postąpionych, zbliżył się jednakże więcej do kredytu handlowego i zrozumiał, iż wszelkiem usiłowaniem jego być powinno, ułatwienie ile możliwości obiegu wexłów handlowych bez pomocy i pośrednictwa monety.

Lecz nie łatwe to było do rozwiązania zagadnienie w tedy, gdy kredyt jego, mający zastąpić kredyt handlowy, nie miał innej rękoy, oprócz kapitałów posiadanych w kassach publicznych, rękoy, niemającej już od dawna kredytu w opinii, przez dyskredyt kass publicznych, rękoy, nakoniec zupełnie nowej i w tej materii dotąd nieznaney. Wiadomo było wszystkim iż banki poprzednicze, zasadały czynności swoje na monecie istotnej, odpowiedzialnej a nawet wyższej co do wartości nad monetę zwyczajną. Jakimże więc sposobem, bank ten mógłby się



wyłamać z pod prawa niejako już przyjętego i powszechnie używanego? Wszystkie te uwagi nie zatrzymały go wcale; postanowił on nową dla siebie zakreślić drogę, utworzył papiery bankowe, z własnością wymiany ich w każdym czasie na monetę kursującą, i tych użył do wszelkich swoich czynności bankowych. Lecz znalazł to równie bank jako i publiczność, że obowiązek ten, wypłacania w każdym czasie brzęczącej monety za bilety przezeń w obieg wypuszczane, był tylko jawną i widoczną chimera, i że nigdy dotrzymanym być niemógł; kassa bowiem bankowa, innych pieniędzy gotowych nie miała i mieć nie mogła, prócz tych, jakie z procentów od summ, z kassy publicznej doń wpływały, a które w miarę ilości wypuszczanych papierów bankowych, nader małą ich część stanowiły.

Papiery te, w obieg wszelako przyjęte zostały, i lubo od dawna zdyskredytowane, potrafiły jednakże odzyskać wartość swoją, w miarę jak zaczęto poznawać oddawaną przez nich usługę obiegowi, jak potrafiiono ocenić ich naturę, jak postrzeżono, iż nie tyle opierały się na zakładzie pierwiastkowych kapitałów banku, jako raczej na równowartościach handlowych, których zastępowały wypłatę. Pod tym względem, papiery bankowe londyńskie, winne są wziętość swoją, temuż samemu początkowi, który zapewnia wzrost i pomysłność kredytu handlowego wszystkich innych krajów, to jest: zupełnej ufności w dobrej wierze i uczciwości wykonawców handlowych.

Sczęśliwa ta próba banku londyńskiego, doprowadziła do odkrycia, nowej jednej własności banków, którey

się dotąd jeszcze niedomyślano, i którey nawet trudno się było domyślić póty, póki banki używały do czynności swoich monety istotnej, a nawet wyższej co do wartości nad monetę zwyczajną. Rozumiano bowiem i tak rozumie należało, iż cały ich użytek przywiązany był jedynie do kapitałów brzęczących. Gdyby jednakże chciano się lepiej zastanowić, postrzeżonoby, iż kapitały te w żadnym nie zostawały stosunku z czynnościami do jakich posługiwały, i że wprawność, uczciwość i wierność dyrektorów i zawiadowców bankowych; całą ich były podporą tak w jednym jak w drugim razie; postrzeżonoby, iż moneta bankowa, posługuje tylko do ułatwienia likwidacyi kredytów handlowych i że przeto, obojętną jest rzeczą, czyli jest brzęcząca czyli papierowa.

Mówilem już, iż za pomocą przelewów krzuszcu złożonego w banku amsterdamskim, likwidowały się wszystkie czynności handlowe tego miasta, bez pośrednictwa innej, jakiegobądźkolwiek monety, i że tym sposobem, więcej można było zaspokoić wypłat w godzinie, a niżeli w dniu całym, gdyby trzeba było użyć do tego pieniędzy. Lecz winienem jeszcze dodać, iż szybkość tych przelewów mniey nawet wymagała krzuszcu, a niżeli wszelki inny rodzaj wypłaty i że nie byłoby rzeczą dziwną, aby milionem zostającym w składzie, tyle potrafiiono zaspokoić wypłat, ileby za ledwie dwudziestą w gotowiznie dokażać można było. Tak nadzwyczajnego jawienia, niepodobna już było przypisać samey tylko monecie; wyraźną było rzeczą, iż inne do tego wpływać musiały przyczyny, o których nie godziło się więcej powątpiwać, skoro się okazało, iż



papiery bankowe londyńskie, tenże sam robiły skutek, co i przelewy banku amsterdamskiego.

Jakież więc były te przyczyny? Tych właśnie starannie szukać nam wypada.

Podczas utworzenia banku, Londyn był tylko miastem rękodzielnym i konsumpcyjnym. Lubo zaś był miastem nadmorskim, portowym i prowadzącym rozległy handel morski; wszelako Londyn nie był się jeszcze podniósł do rzędu miast składowych, to jest, nie miał jeszcze udziału w zamianach ogólnego handlu.

Jako więc miasto rękodzielne, Londyn, był wierzycielem całej summy należnej mu za wszelkie produkty przemysłu jego, sprzedane wewnątrz kraju lub za granicą.

Jako zaś miasto konsumpcyjne, zawiniał nawzajem sumę za wszelkie produkty, kupowane wewnątrz kraju lub za granicą.

Skutkiem zatem obiegu wywożonych własnych produktów, otrzymywał wexle na miasta tak krajowe jako i zagraniczne, a za produkty od nich kupowane, dawał nawzajem tym miastom wexle na siebie.

Gdyby więc te wexle, przez które Londyn, stawał się naprzemian wierzycielem i dłużnikiem, w jedneyże dacie podpisywane były i w jedney być miały wypłacane; łatwoby je było zaspokoić, przez zamianę materialną wexłów, sposobem wirowego obiegu miasta Lyonu, i monetą zaspokajałyby się chyba tylko dopłaty i nadpłaty.

Lecz wexle te, równie jak amsterdamskie i hamburskie, miały termin różney daty; aby więc je zaspokoić, potrzeba je było koniecznie opłacić; gdy zaś każdy okaziciel wexłu, winien był

także uiścić się prędzej czy później z wexłu przez się wydanego, obojętną więc było dla niego rzeczą, jaki instrument posługiwać miał do wypłaty tych wexłów, byleby przyjmując go od dłużnika, mógł go nawzajem oddać wierzycielowi swojemu. Jakoż instrument ten, wtedy dopiero tracił moc swoją, gdy po zaspokojeniu wexłów krajowych lub zagranicznych, zostawały jeszcze wexle na Londyn. Widoczną jest bowiem rzeczą; iż papier nie będąc monetą, nie mógł wtedy posługiwać do wykupna tych obligacyj, które jeśli nie były zaspokojone przez zamianę, wymagały odtąd koniecznie taniej tylko monety.

Jak skoro własność ta papieru bankowego poznana została; bank londyński, nie omieszkął zastosować doń następnie wszystkich czynności swoich i użył jej z równym skutkiem do likwidacyi i umorzenia kredytów i długów handlowych, wydatków i przychodów publicznych i większej nawet części wydatków i przychodów prywatnych. Jednym słowem, bank, za pośrednictwem papierów swoich, załatwić potrafił, wszelkie stosunki handlowe miasta Londynu tak z własnym krajem jako i z obcemi; wszelkie stosunki rządu z jego urzędnikami, podwładnymi i dostawcami, i wszelkie stosunki bogatszych obywateli tego miasta z przedsiębiorcami, służącymi i rzemieśnikami.

Pan Henryk Thornton, toż samo, a nie inne daje wyobrażenie o czynnościach banku londyńskiego.

„Wexle, mówi ten autor, świadomy obiegu papieru kredytowego angielskiego, assygnowane są na Londyn ze wszystkich stron Anglii, i tam posyłają



się wartości na ich zaspokojenie. Londyn zaś nie assygnuje wcale, albo bardzo mało wexłów na prowincye i hrabstwa, i przez to, tem jest niejako dla całej Anglii, czem bywa środek miasta dla swoich przedmieściów. Kupcy mieszkać wprawdzie mogą i na przedmieściach, mieć tam mnóstwo towarów i nawet załatwiać mniejsze rozpłaty; podczas kiedy główna ich kassa znajduje się u bankiera, mieszkającego zawsze w samym mieście. Londyn uważać także można jako metropolią względnie do handlu Europy, a nawet i całego świata. Albowiem z powodu osiadłych kupców zagranicznych w portach i innych miastach handlowych Anglii, wszystkie prawie assygnacye zagraniczne wypłacają się w Londynie. A do tego, pomimo, że ta metropolia przy tak rozległym handlu, przy bogactwie tak wielkiej ludności swojej, ogromne własne załatwiać musi przychody i rozchody, okoliczność ta jeszcze, nie mało się przyczynia do pomnożenia tranzakcyj jego pieniężnych, iż jest siedliskiem rządu i miejscem wypłaty długu publicznego. Z resztą, jak skoro zaprowadzonym został zwyczaj przenaszania wypłat z prowincyi do Londynu, odtąd rozszerzenie jego stało się nieochybnem; albowiem przychody i wypłaty skupiając się w jedno miejsce, łatwiej i z mniejszym odbywają się kosztem, mniej tam potrzeba gwineów, i bilety bankowe lubo co do liczby rosnać mogą, wszelako mniejszey potrzebować będą summy dla ich wymiany (q).”

Z tego wyliczenia przychodów i wy-

(q) O papierach kredytowych angielskich. kar-  
ta 59.

płat odbywających się w Londynie za pośrednictwem papierów bankowych, okazuje się, iż te wypływają z przyczyn wyżej pomienionych i powstają albo ze składu, albo z rękodzieł albo z konsumpcyi miasta Londynu, i że, aby opłacić lub zamienić w terminach wszystkie te obligacye kredytowe Londynu, służące krajom obcym lub własnemu, i nawzajem, dosyć jest ich zamiany jednych na drugie, a tę zamianę ułatwiają właśnie papiery bankowe, sposobem nayprostszym, naykrótszym i naymniey kosztownym.

Papiery bankowe, zaliczone na wexel zawiniony przez Anglią krajowi obcemu za towary wprowadzone, posługują zaraz temuż krajowi do opłaty długu należnego Anglii za towary zań wyprawdzone, papiery zaś powrócone bankowi zostają przez dłużnika wexlu, tak dalece, iż w obiegu tym papieru bankowego za granicę i nazad, nic innego widzieć nie można, oprócz prostey zamiany wzajemnych obligacyj kredytowych.

Nie inne także zachodzi działanie, między wexlami Londynu assygnowanymi na prowincye i prowincyj na Londyn; wydając za nie papiery swoje, bank zakupuje te obligacye, za które w terminie dłużnik powraca do banku też papiery. Tak znowu, w tém drugim działaniu równie jak i w pierwszym, papier bankowy jest tylko instrumentem posługującym do zamiany i likwidacyi kredytów handlowych.

Ograniczony do tey tylko czynności i tak uważany papier bankowy, nie potrzebuje być zabezpieczonym przez żaden zápas pieniężny, sam bowiem przez się tak dostateczne ma zabezpieczenie,



jakiegoby tylko żądać można było. Wexel na jaki zamienionym został, powróci go nazad bankowi, a jeśliby w nader rzadkich wydarzeniach, właściciel papieru żądał wymiany jego w banku, przed wyściem terminu wexlu, upływanie tegoż terminu, powróci szybko do banku wartość mu należną, z kąd wypływa, iż działania banku, ograniczone tylko do likwidacyi kredytów i długów handlowych, mało albo i wcale nie potrzebują zapasu pieniężnego.

Trzy są jednakże przypadki, w których papier bankowy, lubo dostatecznie zabezpieczony przez wexle na jakie wymienionym został, popaść wszelako może w zupełny dyskredyt, odrzuconym być z obiegu i wstrząsnąć posady banków a razem i prawdziwy interes narodów.

Pierwszy przypadek wtedy nastąpić może, kiedy dług handlu narodowego zawiniony krajom obcym, przenosi dług tychże krajów należny handlowi narodowemu: oczywistą jest bowiem rzeczą, iż wtenczas, po umorzeniu dwóch długów, bank który wydał w papierach swoich wartość całej przewyżki, będzie ją musiał zapłacić monetą. W terminie wexłów tym sposobem opłaconych, bank odbierze bez wątpienia, zaliczone przez siebie summy krajom obcym, tymczasem jednak musi je sam zastąpić, a więc potrzebuje mieć zawsze stosowny zapas w kassach swoich. Zdarzyć się wszelako może, iż narod tyle zawini krajom obcym, że najznaczniejszy zapas będzie niedostatecznym i wtedy bank zmuszony jest przerwać czynności swoje, a tém samém nie odpowiadać dłużey przeznaczeniu.

Możnaby wprowadzić uważać, iż to

nieszczęście nie jest skutkiem ustanowień banków, ale raczey dowodem, iż przemysł narodowy nie odpowiada potrzebom rzetelnym lub urojonym produktów przemysłu zagranicznego, i przypisać go raczey należy niedbalstwu lub słabości rządu, nieumiejącego zapobiedz temu nieładowi, ani utrzymać stosunku wydatków z przychodem krajowym.

Lecz ta uwaga byłaby tylko powierzchowną; wiadomo jest bowiem, iż banki za pośrednictwem papierów swoich, ułatwiają obieg produktów krajowych i zagranicznych, przyspieszają ich spożycie i posługują do ich likwidacyi. Gdyby handlujący, nie mieli tey łatwości nakazania wypłaty obligacyj swoich papierami bankowemi, gdyby musieli mieć zawsze w monecie wartość odpowiednią wexlom na siebie przyjętym, musieliby naturalnie być skromniejszymi w przedsięwzięciach swoich, obieg produktów zagranicznych mniej byłby czynny i więceyby nieco kosztował; stąd, podniosłaby się ich wartość, umniejszyło spożycie, a narod nie tyle byłby narażony na cierpienia z powodu stosunków swoich handlowych. Jak najsuważniejsze więc baczenia na zmiany bilansu handlowego jest równie interesem banków jako i powinnością rządów, od tego bowiem zależą wzrost ich i pomyslnosć, ich upadek i zniszczenie.

Drugie wydarzenie stąd pochodzi, kiedy wypadki polityczne nabawiają niespokojności jakich na przyszłość, każą się lękać nadzwyczajnych potrzeb, lub przewidywać zamieszanie w interesach: wtedy okaziciele papierów bankowych, domagają się ich wymiany na monetę, dłużnicy bankowi płacą źle i z trudnością, i jeśli niebezpieczeństwo nie usta-



je, bank obowiązany jest zaliczyć monetę za wszystkie swoje papiery, podczas kiedy przytrafić się może, iż sam nie odbierze jak część tylko swoich należności; stąd przymuszony jest bank do niedotrzymania przyrzeczeń, do zawieszenia czynności swoich, i czekać musi powrotu zaufania i kredytu.

Nakoniec, banki obiegowe lękać się ciągle muszą, aby ci handlujący, których spłacają wexle, nie nadużyli tej powolności i nie nadali zbyt czułej rozciągłości spekulacyom swoim, oraz nieodpowiedney ich właściwey mierze. Stąd bowiem, nastąpić może nagromadzenie masy towarów w magazynach, przechodzące zwyczajne potrzeby konsumpcyi, i to zatkanie mniej więcej się przeciągając, przyspieszyć może wymianę papierów bankowych na monetę i uprzędzić spodziewane przychody. Jeżeli więc bank nie ma osobnego i dostatecznego na to zapasu monety, niebezpieczeństwo powiększy się jeszcze przez samą trudność wypłaty, i bank będzie znowu przymuszony do zawieszenia czynności swoich, i będzie musiał czekać powrotu równowagi między zapotrzebowaniem i spożyciem.

Nie ma żadnego gruntownego sposobu zaradzenia tym nieprzyzwoitościom, na które jednakże wszystkie prawie banki obiegowe, mniej więcej wystawionemi były; mało im nawet zaradzają tymczasowe środki albo i nic wcale: i cały ich ratunek zależy na utrzymaniu się z wypuszczaniem papierów swoich. Lecz i ten nawet środek, powiększa tylko zamieszanie, dodaje niespokojności handlowi, i częstokroć przybliża zło, którego chciał uniknąć. Dla tego to, Pan Henryk Thornton u-

waża, iż w takich wydarzeniach, przyczwoiciey byłoby, aby banki nie tylko nie wstrzymywały się z wypuszczaniem papierów bankowych, ale nadto pomnożyły ich liczbę; lecz taka rada nienadając najmniejszey pewności, do niczyjzego przekonania trafić nie powinna.

Lecz co gorsza, że jeśli dyskredyt banków obiegowych, pochodzi z jedney z wyż wyrażonych przyczyn, jest on wówczas tyle fatalnym dla handlu, ile ich kredyt był mu pomocnym; przecina albowiem obieg, zatrzymuje pracę, rozpościera zamieszanie i rozpacz na wszystkie gałęzi przemysłu i handlu, i wstrząsa aż do posady pomyslności narodową.

Pomimo tak wygórowanego i okropnego ryzyko, banki zaprowadzone mi zostały we wszystkich prawie krajach Europy; bojaźń albowiem przyszłości ustąpić musiała przed istniejącem ich dobrodziejstwem.

Szegulniey Anglia, powierzyła im niejako wyłącznie, obieg wszystkich wartości pracy swojej, przemysłu, handlu i przychodów tak prywatnych jako i publicznych. Banki te, znajdując się w Anglii w wielkich i małych miastach, w miasteczkach i we wsiach nawet. W r. 1800 liczono ich 586 (r). Wszystkie zaś prawie, były gałęziami banku londyńskiego i służyły mu za kanały do komunikacyi ze wszystkiemi częściami Europy (s).

(r) O papierach kredytowych angielsk. k. 154 p. P. Henryka Thornton.

(s) W roku 1812, podług raportu okazanego parlamentowi, wydano w Anglii 825 dozwoleń na wypuszczanie biletów bankowych, (z których 68 służyły na założenie nowych banków), Sam Londyn liczył ich 75. (Uwa-



„Lecz domysł Pana Henryka Thornton, o ilości codziennych wypłat przez banki londyńskie w liczbie 60 do 70, zasługuje na najszczególniejsze zastanowienie. Autor ten, liczy je codzień od czterech do pięciu milionów funtów sterlingów, co czyni pięć bimilionów złt. pol. na miesiąc, a 60 bimilionów na rok, a co niemniej jest dziwnem, że tak nadzwyczajny obieg odbywa się tylko za pośrednictwem 12 do 13 milionów funt. sterl., jużto w monecie, już w zastępujących ją papierach bankowych około 500 milionów złt. pol. (t).

Co za szybkość obiegu, co za oszczędność wydatku tego rodzaju, i co za niezmierny użytek dla kraju; który go umiał utworzyć i obrócić na własną korzyść.

Niektórzy jednak znakomici pisarze, a między innymi *David Hume* utrzymują, iż to zbyt uczynne wypuszczenie biletów kredytowych, tenże robi skutek, co wprowadzenie wielkiej ilości złota lub srebra, że przez to zniża się ich wartość, podnosi cena pracy i towarów, a tym samym utrudnia się ich obdyt tak w kraju jako i za granicą.

„W ogólności uważać należy, mówi ten autor, iż obfitość złota i srebra, podnosząc cenę wszystkich produktów i towarów w narodzie jakim, pozbawia go tem samym korzyści uсталonego handlu, usuwa go bowiem z targu każdego kraju, pozwalając

gi Pana *Buchanan* o monecie papierowej, T. IV o Bogactwie narodów).

(t) A zatem moneta w Londynie kursująca, wraz z papierami bankowymi, posługuje w ciągu roku 120 razy do rozmaitych transakcyj, czyli prędkość jej tak się ma do jej masy jak 120: 1. *Przypis tłumacza.*

„narodom uboższym przedawać taniej od bogatszych (u).”

Pan Henryk Thornton uważa przeciwnie, z równą biegłością jako i rozsądkiem, że czyto wypuszczenie biletów kredytowych, czy wprowadzenie wielkiej ilości złota i srebra, nie w jednym tylko kraju podnosić musi cenę pracy i produktów, lecz że skutek ten, ile razy się przytrafia, tyle razy rozciąga się do wszystkich w powszechności krajów. W rzeczy samej, bilety kredytowe, wypędzają z obiegu miejscowego złoto i srebro i stają się przyczyną wypływu ich za granicę. Wpływ ten pomnaża ich masę w krajach obcych, zniża ich wartość, a tem samem, podnosi cenę pracy i produktów. Tak więc podwyższenie ceny pracy i produktów nie ogranicza się tylko do kraju wypuszczającego bilety kredytowe. Podwyższenie to staje się powszechnem, a więc albo nie szkodzi nikomu, albo szkodzi wszystkim (w).

Oto jest wszystko, cokolwiek powiedziano dotąd o systemacie banków obiegowych. Dla tego zaś wyłuszczyłem go w tém miejscu, że bank londyński był najpierwszym ze wszystkich tego rodzaju zakładów, i że dotąd służy im za model i za przykład. (*Ciąg 2gi nastąpi*)

(u) Uwagi nad bilansem handlowym.

(w) Do powyższego rozumowania dodajmy jeszcze to, co autor niewłaściwie opuścił, iż wypuszczenie biletów kredytowych, nie tylko że nie przynosi szkody handlowi narodowemu, ale nadto pomnaża bogactwo kraju o całą ilość wypuszczonych papierów; te bowiem zastępując podobną masę monetę ułatwiający tylko dotąd obieg towarów, zamieniają też monetę w kapitał, który wywdzie na to za granicę, aby powrócił nazad w postaci materiałów potrzebnych, do powiększenia produkcji krajowej. *Przypis tłumacza.*



## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

## I.

W Paryżu jest Towarzystwo prawników, którzy poświęcają się na utrzymywanie spraw takich osób, co nie są w stanie podejmowania nakładów na proceder. Przedstawione sobie sprawy roztrząsa jak najściślej, i jeżeli znajdzie je sprawiedliwemi, wtedy przyjmuje obowiązek ich popierania i ponoszenia kosztów prawnych, których nigdy właściciel sprawy nie zwraca, czyli sprawa przegrana bywa lub wygrana, bo w pierwszym przypadku Towarzystwo stratę na siebie liczy, a w drugim od strony przeciwney kosztą ma wynagradzane. *Żurn. czelów. lub. obszcz. Cz. VIII. st. 256.*

## II.

W Słucku zdarzony pożar d. 29 przeszłego lipca, najpiękniejszy dom w mieście z kilką przyległemi w perzynę obrócił, i właścicieli nie tylko funduszu do życia, lecz i sposobu najęcia mieszkań pozbawił, pochłonawszy w płomieniach cały ich majątek. Nawykli do dzieł miłosierdzia tamecznego powiatu obywatele, przybiegli natychmiast na pomoc nieszczęśliwym. Za wezwaniem Pana Podkomorzego *Jabłońskiego*, jako zastępcy nieobecnego marszałka, złożyli sumę siedemset kilkadziesiąt rubli srebrnych, oprócz produktów do żywności i materyałów na budowę, a zgromadzeni w Słucku na d. 4 terażniejszego sierpnia, tę swoją znakomitą składkę, wedle miary strat pogorzałych rozdzielili. Przykład takiej dobroczynności powiatu, wart jest spiesniejszego uwiadomienia publiczności, nim go za-

pewne ogłosi, Komitet opiekuńczy słu-cki, jak wiadomo, w tém mieście niedawno otwarty, przy staraniu i zachęcaniu miejscowego proboszcza.

## III.

*Rycard HEAVISIDE*, Anglik głuchoniemy, był tu w Wilnie w końcu terażniejszego miesiąca sierpnia, i typografii akademickiej Pana *Józefa Zawadzkiego*, pokazał za mierne wynagrodzenie sposób robienia walców z massy elastycznej do nadawania farby, zamiast używanych dotąd powszechnie piłek. Wynalazek ten przewyborny, doskonale odpowiada swemu przeznaczeniu, znosi wielorakie niedogodności napotykanne w nadawaniu farby piłkami. Przetoż w typografii akademickiej zaprowadzone zostały walce do pras wszystkich, a piłki całkiem z użycia już wzięte. Za tym przykładem pójdą zapewne i inne typografie wileńskie, powodowane oczywistością pożytku i wygody: owszem ważne to w sztuce typograficznej udoskonalenie, rychło się rozeydzie po całej Europie: bo *Rycard Heaviside*, dla upowszechnienia go ze swym zarobkiem, umyślnie powtórna już odprawia podróż. W tym celu przed kilką laty, przez Hamburg zwiedził wiele miast niemieckich, a teraz na Kopenhagę, Sztokolm, Petersburg, Rygę i Mitawę, przybywszy do Wilna, udał się d. 29 niniejszego sierpnia do Warszawy. We wszystkich tych miastach, dla jednych typografów walce porobił, a drugich robienia ich nauczył. Tu w Wilnie z liczby ostatnich jest *Prot. akademickiej typografii Pan Krystyan Weys*, który już takowe walce robi nie tylko dla typografii akademickiej, ale



i dla innych ofiaruje w tém swą usługę, za cenę od sztuki średniej wielkości z materiałem po rubli dziesięć. Heaviside sam zrobił już tych wałców na różnych miejscach więcey trzech tysięcy. — Odbywał on nauki w szkole głuchoniemych w Paryżu u zeszłego *Xiędza Sicard*. Umie po francuzku i po angielsku, tudzież rysunek i wielorakie rzemiosła, szczegulniey atoli oddany jest sztuce typograficzney, która we wszystkich swoich częściach stanowi jego główną professyą. Dawniey, przed pierwszą jeszcze podróżą z wałcami, jeździł do Konstantynopola, Syryi, i do różnych odleglejszych nawet krajów zamorskich, zarabiając ze swojej sztuki typografiskiey, tak w budowaniu pras podług naynowszych wynalazków i udoskonaleń, jako też w urządzaniu różnych części tej sztuki, w której jest nadewszystko umięjętny i biegły, co potwierdzają tak świadectwa, jakich mnóstwo ma z sobą powydawane od tych, którym usłużył przez swój talent, jako też i czynione próby, tu w Wilnie nawet w typografii akademickiey. — Tym sposobem głuchoniemy Ryczard Heaviside, mający w Londynie żonę i dzieci, utrzymuje siebie i familię, i nie tylko sobie, ale i społeczności jest użytecznym, pomimo rodowite kalectwo, które mu wynagrodziła stosowna edukacya, ów dobroczynny wynalazek czcigodnych kapłanów, *de l'Épée* i *Sicard*, który imiona tych filantropów podaje błogosławieństwu pokoleń.

*Pomoc chrześcijańska dla wygnańców greckich w Rossyi.* W nieszczęśliwym czasie, kiedy rodziny greckie, rzucając oyczyznę i domy, szukały ocalenia w granicach jednej z nimi wiary Rossyi, radca tajny Xiążę *A. N. Golicyn*, wyjednał Naywyższe pozwolenie, na otworzenie po całym Państwie zapisów na rzecz nieszczęśliwych; a w sierpniu roku zeszłego przystąpił do zbierania dobroczynnych ofiar, wzywając do tego nayprzewielebniejszych biskupów dyecezalnych i naczelników guberny, do zapraszania wszystkich, których łitościwa ręka, otwartą ku pomocy nieszczęśliwym, nie zamyka się w szafku miłosierdzia. — Pan udarował rzecz tę pomysłnością w oyczyźnie naszej, gdzie każde dobroczynne przedsięwzięcie znajduje powszechną gorliwość w miłości chrześcijańskiej, i gdzie ubogi z małym pieniążkiem, jak bogaty ze sztuką złotą, spieszny złożył je w szczerey ofierze ku pomocy bliźniego. — Ofiary dotychczas skutecznie się zbierały. Ogół ich wynosi dotąd do 975,000 rubli; w liczbie tej Naymiłościwiey ofiarowanych przez JEGO CESARSKĄ MOŚĆ 150,000 rubli; przez NAYJAŚNIEJSZĄ CESARZOWĄ JEYMOŚĆ MARYJĘ FEDEROWNĘ 10,000 rubli; a za Naywyższem zezwoleniem wydano z Kommissyi i Szkół duchownych na wspomnienie Greków stanu duchownego 52,241 r. 60 k. — W miarę otrzymywanych ofiar summy odayłane były do *Kiszeniewa* i *Odessy*, gdzie na rozkaz Naywyższy ustanowione są osobne Komitety dla rozdzielania wspomnienia pomiędzy wygnańcami greckimi. — W niezwłócnym czasie umieści się w gazetach obu Stolic szczegulowy rachunek summ, otrzymanych z dyecezy i guberny, jako też podziału ich w *Kiszeniewie* i *Odessie*. — Radca tajny Xiążę *Golicyn* za obowiązek sobie poczytuje poprzedniczo o tém uwiadomić. — A że liczba Greków, potrzebujących pomocy, jest wielka, a w przeciągu czasu summy, zebrane na ich wspomnienie, wyczerpują się; przeto przedłużenia jeszcze zbierania tych ofiar jawna jest potrzeba; zatem Xiążę *Golicyn* za obowiązek sobie poczytuje, zwrócić dobroczynną uwagę spółziomków naszych na stan takiey liczby rodzin, którym potrzebny jest przytułek, pożywienie i odzienie, osobliwie za nadejściem zimy. (z *Kuryera Lit.* N. 104.)